NUMER 53.

DZIENNIK POWSZECHNY

22 Lutego / 6 Marca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 6 Marca 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Wszyscy Naczelnicy Wojenni otrzymali od Naczelnika Sztabu następujące rozporządzenie:

„Doszło do wiadomości Jego Cesarskiej Wysokości, że włościanie w Królestwie wierni swojemu Monarsze i wykonanej przysiędze, sprzyjając wszędzie wojsku, starają się pomagać do przywrócenia spokojności i powagi prawa, przez nieprzyjaciół własnego kraju i wszelkiego porządku zakłóconych; mając przeto na względzie niezbędną potrzebę określenia pomocy tej jasnemi przepisami, dla zapobieżenia, iżby takowa dla spokojności osób i własności niebezpieczną stać się nie mogła, rozkazać raczył co następuje:

1. Władze gminne powinny czuwać nad wszelkiemi osobami, stale, czasowo lub przejezdnie w gminie przebywającemi, używając do tego pomocy stójek i stróżów gromadzkich;

2. Wójci, Sołtysi lub Radni obowiązani są wszelkie indywidua zbrojne, lub do band burzycieli należące, jako też wszelkich włóczęgów niezwłocznie aresztować i z przybraniem w razie potrzeby stosownej ilości włościan, najbliższej Władzy wojskowej odstawiać;

3. Wójci Gmin, Sołtysi i Radni, winni są pilnie baczyć, aby włościanie przy ujmowaniu burzycieli nie dopuszczali się gwałtów na ich osobach i żadnej zgoła samowolności;

Winni pod tym względem do surowej odpowiedzialności pociągnieni będą.”

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, otrzymawszy od Naczelnika Sztabu powyższe rozporządzenie, przesłał je niezwłocznie wszystkim Gubernatorom Cywilnym dla ścisłego doń zastosowania się.

Rada Administracyjna Królestwa na posiedzeniu d. 5 (17) Lutego r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zapis rsr. 15,000, jako fundusz stypendjalny na Szkoły dla kształcić się mającej młodzieży, przez niegdy Stanisława Rychłowskiego, testamentem na d. 24 Lutego 1862 r. własnoręcznie sporządzonym, prawnie ogłoszonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.

Z Petersburga, 28 Lutego.

Czytamy w *Journal de St. Petersbourg:*

Najjaśniejszy Pan, we czwartek dnia 7go lutego (v. s.), odbywszy w ujeżdżalni zamku inżynierskiego, przegląd dwóch pierwszych pułków z korpusu grenadjerów, przybyłych do Petersburga na służbę, następnie odbył przegląd drugiego transportu rekrutów z Warszawy, przybywających do St. Petersburga, dla rozdzielenia pomiędzy wojska konsystujące wewnątrz Cesarstwa. Rekruci mieli żwawe miny i wesoło odpowiedzieli na powitanie Jego Cesarskiej Mości. Najjaśniejszy Pan rozkazał wystąpić z szeregu dwom żołnierzom rodem z Królestwa Polskiego, służącym w pułkach grenadjerskich, których przegląd przedtem został odbyty i rozkazał im szczegółowo przedstawić rekrutom przyszłe ich życie i nowe obowiązki. Rekruci umieli ocenić okazane im względy, a malujący się na ich twarzach wyraz prostoty, świadczył o ich gorącem pragnieniu stania się tak dobrymi żołnierzami, jakiemi są dawniej zaciągnięci ich rodacy.

Zarządzający II oddziałem własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarji, z uwagi na mającą wkrótce być urzeczywistnioną reorganizację sądową i wywołane przez nią ogólne dążenie do bliższego poznania nauki prawa, miał szczęście przedstawić do decyzji Jego Cesarskiej Mości, projekt swój o otwarciu dla publiczności biblioteteki II oddziału, zawierającej bogaty zbiór źródeł i dzieł pomocniczych do nauk prawnych i politycznych. Projekt ten zaszczycony został Najwyższem zatwierdzeniem i tym sposobem biblioteka II oddziału, zawierająca w swym składzie, dosięgającym 11,000 dzieł, biblioteki: byłej komisji do układania praw, hrabiego M. M. Sperańskiego, sekretarza stanu P. J. Degaja i właściwą II oddziału i opatrzona alfabetycznym i systematycznym katalogiem, staje się dostępną dla wszystkich pragnących z niej korzystać. Donosząc o tem do wiadomości publiczności, zarząd II-go oddziału własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarji, uważa za obowiązek podać przepisy wydane co do korzystania z biblioteki, której otwarcie nastąpi 20go bieżącego lutego (v. s.). 1) Biblioteka II-go oddziału wyłącznie się składa z dzieł i pism perjodycznych. 2) Otwarta jest do użytku w ciągu całego roku codziennie, oprócz dni niedzielnych i galowych, od godziny 11ej rano do 3ej po południu i oprócz tego dwa razy tygodniowo, we wtorki i piątki (także z wyłączeniem dni galowych) od godziny 4ej po południu do 9-ej wieczorem. 3) Do korzystania z biblioteki dopuszczają się wszyscy życzący sobie, bez żadnych szczególnych formalności. 4) Książki wydawane będą na żądanie, bezzwłocznie, w każdym czasie w ciągu otwarcia biblioteki dla korzystania, wyjąwszy dzieł wziętych przez urzędników II oddziału dla zajęć służbowych, które dają się do czytania nie prędzej, aż nie będą potrzebne wspomnionym urzędnikom. 5) Każdy czytający może zażądać jednocześnie tyle dzieł ile mu potrzeba. 6) Pisma perjodyczne z roku bieżącego, wydawane są czytającym po przeczytaniu przez urzędników II oddziału. 7) Zwiedzający mogą prosić o nabycie potrzebnych im a brakujących w bibliotece dzieł, dotyczących jej specjalności, co do czego, według ich wskazówek i w miarę środków, bezzwłocznie wydadzą się stosowne rozporządzenia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Ostatnie wiadomości z Meksyku, w wczorajszych podane depeszach, a donoszące, że oblężenie Puebli rozpocznie się dopiero w połowie marca, nie najlepsze sprawiły wrażenie w Paryżu, gdzie z niespokojnością patrzą na mnożące się trudności tego przedsięwzięcia, ciągłe zwłoki pociągające coraz znaczniejsze koszta, i z wielką radością chwytano pogłoskę, że rząd francuzki postanowił zakończyć tę wojnę.

W Hiszpanji po usunięciu się gabinetu p. O'Donnela, dwór znalazł wiele trudności w utworzeniu nowego gabinetu. Naprzód zwrócono oczy na p. Narvaeza, księcia Walencji. Wiadomość o powrocie do władzy tego męża stanu sprawiła zaraz silne wrażenie, a nawet w niektórych miejscach wywołała pewne wzburzenie umysłów. Pogłoski tylko o mianowaniu księcia Walencji naczelnikiem gabinetu, tak nieprzychylnie zostały przyjęte przez publiczność, że dwór widział się w konieczności zaniechania tej myśli. Szczególniej w Barcelonie stan umysłów budził tak silne obawy, że gubernator prowincji zmuszony był zażądać szczegółowych instrukcij, skutkiem czego p. O'Donnel wydał surowe rozkazy co do utrzymania porządku tak w stolicy jak i na prowincji. Kiedy usiłowania margr. Duero (jen. Concha), a potem margr. Armero w celu utworzenia gabinetu, pozostały bezskuteczne, powtórnie zwrócono się do Narvaeza, lecz jak się okazuje z ostatniej depeszy margr. Miraflores przy pomocy margrabiego Hawanny (Jose Concha), pp. Sierra i Vaamonde zdołali utworzyć gabinet.

W obec obawy o życie Piusa IX, zaczynają się zajmować przyszłemi wypadkami jakie mogłyby zajść w razie opróżnienia tronu apostolskiego, a szczególniej jakby postąpił sobie w takim razie rząd francuzki, czyby nie uznał tej chwili za stosowną do odwołania załogi z Rzymu. Lecz podobne nadzieje można uważać za złudzenia, Cesarz bowiem stanowcze wyraził zdanie, że w takim wypadku, bardziej, niż kiedykolwiek byłoby obowiązkiem Francji, pozostać w Rzymie.

Monitor powiada, że jeżeli można wierzyć wiadomościom podawanym przez *Morning-Post*, mieszkańcy wysp jońskich, którzy wydawali najgłośniejsze okrzyki radości z powodu zamierzonego przyłączenia tych wysp do Grecji, dziś wcale nie są przychylni takiej zmianie. Obecny stan Grecji nie daje podniety dawnym dążeniom jończyków, ponieważ według *Morning-Posta* prawdopodobieństwo wynalezienia monarchy dla Grecji, coraz się zmniejsza.

Według *Wiener-Zeitung*, ludność pięciu prowincij greckich zbrojnie powstała przeciwko teraźniejszemu rządowi. Około Githion, portu w Maina, Petropulaki jeden z wodzów majnockich z dosyć znacznym oddziałem miał zająć silne stanowisko.

W Wiedniu sprawa zwołania sejmu węgierskiego i siedmiogrodzkiego stała się teraz przedmiotem zajęcia.

(Ind. bel., Patr., W. Z.)

Anglja.

Londyn, 28 *Lutego.* Sprawdza się niejednokrotnie wynurzane przekonanie, że obecna sesja parlamentarna będzie stosunkowo bardzo spokojna. Z wyjątkiem p. Disraelego, znanego z nadzwyczaj ruchliwego umysłu, nikt z członków opozycji nie pokazał nawet chęci wywołania walki z gabinetem. Zresztą izba niższa przedstawia tę samą prawie fizjonomję, jaką miała w ciągu ostatnich lat dziesięciu lub dwunastu; od jednego okresu wyborów do drugiego, jedynie bardzo małe zachodzą zmiany. Dawni, powszechnie znani reprezentanci wracają stale do izby, przynosząc z sobą też same usposobienia, jakie dawniej mieli. A nad tymi wszystkimi reprezentantami góruje i panuje, z taką samą jak dawniej potęgą, znany mówca i zarazem prezes izby niższej *(Speaker)*.

Eskadra kanału La Manche miała opuścić dziś Portsmouth i udać się do Flushing, dla wzięcia udziału w przyjęciu księżniczki Aleksandry Duńskiej; eskadra ta wzmocnioną zostanie flotyllą łodzi kanonjerskich, płynącą z Chatam. Księżniczka spodziewaną jest w Gravesend w sobotę, 7-go marca, o godzinie 10-ej przed południem.

P. Reëd, mianowany niedawno konstruktorem naczelnym marynarki królewskiej, przesłał sir Fryderykowi Smith, deputowanemu z Chatam, list w którym oskarża tego ostatniego o zarzuty fałszywe i potwarcze, poczynione w izbie niższej w chwili wzmianki o jego nominacji. Izba, która widzi w tym liście naruszenie służących sobie przywilejów, zapozwała przed swe kratki p. Reëd. Ten ostatni zgłosił się i przeprosił w sposób najzupełniejszy tak izbę jak i sir F. Smith'a, który ze swej strony oświadczył, iż nie ma żadnego do p. Reëd żalu i że uprasza izbę aby tak samo jak on postąpiła.

Lord Palmerston uniknął znowu zręcznie porażki dla gabinetu podczas rozpraw nad jedną z rubryk budżetu marynarki. Uskarżano się, że zapowiedziane na r. 1863—1864 zapasy drzewa do budowy okrętów, były zbyt wielkie. Sir Clarence Paget, odpowiadając na to oskarżenie, oświadczył, że admiralicja zamierza zbudować w r. przyszłym pięć okrętów drewnianych, które zostaną następnie opancerzone, gdyż przekonano się, że statki podobnej budowy mogą być prędzej ukończone, aniżeli okręty całkiem żelazne. Oświadczenie to wywołało żywe rozprawy, wymierzone przeciw podobnemu systemowi budowy; dowodzono, że ponieważ Anglja organizuje eskadrę opancerzoną, należałoby budować okręty, do składu tej eskadry wejść mające, w jak najlepszych warunkach, gdyż inaczej finanse kraju będą stale używane na naprawy. Lord Palmerston, na silne nalegania, odpowiedział, że przed przystąpieniem do budowy okrętów, o których tu mowa, zbadana zostanie stosunkowa trwałość rozmaitych statków, a rezultata w tym względzie zakomunikowane zostaną izbie, która w tym względzie wynurzy swe zdanie.

Austrja.

Wiedeń, 3 *Marca.* Czytelnicy gazet oswoili się już z tem, iż każda wiadomość o zwrocie w kwestji węgierskiej, musi uledz niezwłocznemu zaprzeczeniu. Bardzo być może, iż tenże los spotka wiadomość podaną niedawno przez korespondencję wiedeńską do jednej z gazet peszteńskich. Podług tej korespondencji, w Wiedniu panuje powszechne przekonanie, że ze strony władz węgierskich zrobiony będzie wkrótce w kwestji węgierskiej krok stanowczy; że sfery wyższe przyszły do przekonania, iż forma ministerjalna nie może posłużyć na teraz za punkt wyjścia, oraz że zaniechanie obecnego stanu prowizorycznego i przejście do jakiejkolwiek innej formie, przy spółudziale sejmu węgierskiego, jest wielce pożądanem. Z drugiej atoli strony tenże korespondent nadmienia, że nie zdecydowano się dotąd stanowczo co do kierunku w jakim w kwestji pomienionej postępować należy. Korespondencja ta, pełna tajemniczości, może być, zdaniem *Vaterlanda*, w ten jedynie sposób objaśnioną, iż ani stan rzeczy z 1848 r. nie zostanie wzięty za punkt wyjścia, ani też jakiebądź zmiany nie zostaną w stanie prowizorycznym zaprowadzone, lecz jedynie przedsięwzięte zostaną kroki przygotowawcze do zwołania sejmu węgierskiego. Stosownie do tego pojmowania korespondencji powyższej, kancelarja nadworna węgierska miałaby na teraz zajmować się szczerze środkomi czyniącemi możebnem zwołanie sejmu, którego przebieg wywrzeć może stanowczy wpływ na losy Węgier, a który, jak organa wszystkich stronnictw węgierskich utrzymują, pożądany jest przez cały kraj, gdyż ten jest jedyny środek pomyślnego rozwiązania najważniejszych kwestij, oddawna w zawieszeniu będących.

Kancelarja nadworna węgierska uczyniłaby przez to zadość najgoretszym całego kraju życzeniom. Lecz okoliczności nie pozwalają na zupełne urzeczywistnienie tych życzeń. Zdaniem atoli tegoż korespondenta, nie zapadła dotąd ani na tę ani na ową stronę decyzja stanowcza, gdyż rząd nie myśli bynajmniej wystąpić na sejmie ze stanowczemi żądaniami, które zostałyby bezwątpienia odrzucone, lecz postanowił pozostawić swobodne pole dla rozpraw nad kwestjami najważniejszemi.

Francja

Paryż, 1 *Marca.* Sprawa amerykańska zaczyna przybierać pewne znaczenie. Stanowczo zapewniają, że p. Drouyn de Lhuys nie przyjmuje zaprzeczenia wyrażonego przez p. Sewarda przeciwko doniesieniom p. Merciera, co do cichego zezwolenia, udzielonego poprzednio przez rząd waszyngtoński, na podróż tego posła do Richmondu. P. Drouyn de Lhuys nie myśli wyprzeć się w tej okoliczności reprezentanta rządu cesarskiego, ale odwołać się do pamięci reprezentantów innych mocarstw w Waszyngtonie. Zapewniają także, iż za kilka dni dzienniki paryzkie, otwarcie będą mówiły o pożyczce negocjowanej przez Stany skonfederowane.

Śmiało można powiedzieć, że na 10 ludzi, dziewięciu ubolewa nad wyprawą meksykańską, i nadtem, że wojskowy punkt honoru i miłość własna narodowa, nie pozwalają wycofać się z tego przedsięwzięcia, którego korzyści nikt nie potrafi dopatrzeć. Cóż może wynagrodzić za stratę tylu ludzi i pieniędzy, bo nowo zdobyte przez francuzów laury, będą kosztować 150 do 200 milionów fran. Tak żywo teraz zajmuje ta sprawa, a wiadomości z Meksyku tak rzadko przychodzą, że powszechne objawia się życzenie, aby nie zważając na wydatki, urządzić tak bieg parowców pocztowych żeby choć dwa razy na miesiąc przybywały z Vera-Cruz. Co do stanowiska wojsk w Meksyku, krążą najrozmaitsze pogłoski. W ogóle podobno stan zdrowia wojska jest dobry, żaden ważniejszy wypadek wojenny nie zaszedł, lecz pochód wojsk francuzkich stanowczo wstrzymuje Puebla. We Wtorek, 3-go b. m., mają się odbywać w ciele prawodawczem rozprawy nad dodatkowemi kredytami na wyprawę meksykańską.

Według *Presse*, rząd rzymski zaniechał wszelkiej myśli wprowadzenia reform, co zresztą przewidywały niektóre dzienniki, utrzymując, iż zasady nowożytnej administracji, nie zgadzają się z podstawami rządu rzymskiego. Utrzymują, że w razie opróżnienia tronu Apostolskiego, najprawdopodobniej na następcę Piusa IX-go, byłby wybrany przyszły kardynał Don Pitra, któryby skłonniejszy byłby do ustępstw odpowiednich postępowi czasu, ale wątpią, czy pomimo swej zręczności, potrafiłby pogodzić z sobą dwie sprzeczności.

Zdrowie Piusa IX ulega często pogorszeniu. Chociaż nie zagraża bezpośrednio żadne niebezpieczeństwo, wszakże dwór mocno się obawia. Chociaż Ojciec Św. uskarża się na osłabienie sił, nie przestał jednak zajmować się pracą i udzielać zwykłych posłuchań, rzadko wszakże ukazuje się przy wielkich uroczystościach kościelnych, albowiem lekarze jego obawiają się zbytecznego dla osoby jego zmęczenia. Cudzoziemcy, bawiący w Rzymie, ubolewają z powodu tego, iż nie mogą widzieć tych uroczystości w całym blasku. W Środę popielcową Ojciec Św. był na nabożeństwie, ale sam nie posypywał popiołem.

Stanowisko p. de la Tour d'Auvergne w Rzymie, coraz staje się uciążliwszem; tak samo, jak jego poprzednicy zaczyna on tracić wszelką nadzieję, i dla tego jak powiadają, usilnie prosił o urlop, za którym w połowie kwietnia mógłby Rzym opuścić; lecz pozwolono mu wyjechać ztamtąd dopiero w maju, ponieważ musi być tam obecnym w czasie pobytu Cesarzowej, która po Wielkiej nocy ma zrobić wycieczkę po morzu Śródziemnem i wstąpić do Rzymu; w tym celu przysposobiają już dla niej mieszkanie w Kwirynału.

Co do nieporozumienia dyplomatycznego, spowodowanego doniesieniami p. Odona Russella, zdaje się, że ajent dyplomatyczny wziął na serjo to, co do niego wpół żartem wyrzekł Ojciec Św. Dla tego i dowodzenia ministrów angielskich i doniesienia ambasadora francuzkiego grzeszą przesadą, kardynał zaś Antonelli pragnie puścić to w niepamięć i nie przesłał do nuncjusza żadnej noty, jak to mylnie doniósł dziennik frankfurcki *Europe*.

Odroczenie z dnia dzisiejszego na jutrzejszy posłuchania u Cesarza, mającego być udzielonem p. Isturitzowi, było spowodowane lekką słabością Cesarza. Jeżeli Cesarz, który otrzymał zaproszenie na ślub księcia Walji, nie będzie mógł osobiście udać się do Windsoru, będzie go reprezentował przy tej uroczystości Książę Napoleon.

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Warszawskiej
w latach 1844 i 1846.

Powiat Wieluński.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 51).

Miasto rządowe Krzepice. Założone w r. 1364 przez króla Kazimierza Wielkiego, który zarazem tu zbudował nie wielki ale obronny zamek dla strzeżenia całości granic Królestwa przeciw napadom Czechów. Przemieszkiwał w nim często tak sam założyciel, jako i inni późniejsi Monarchowie Polscy, oraz osoby do ich rodziny należące. Pomiędzy innemi mieszkała tu czas niejakiś Izabella Jagiellonka, owdowiała królowa Węgierska, córka króla Zygmunta 1-go, którą niekiedy brat jej król Zygmunt August, tu odwiedzał. W roku atoli 1564 mury zamku tego już były porysowane i wtedy zaraz o naprawie onych pomyśleć zaczęto. Z tem wszystkiem prawdziwe odnowienie i przyozdobienie zamku Krzepickiego w nieco późniejszych nastąpiło czasach. Król Zygmunt 3-ci, który także niekiedy w nim przebywał, nadał Starostwo tutejsze Mikołajowi Wolskiemu Marszałkowi Wielkiemu Koronnemu, mężowi z zamiłowania sztuki, szczególniej w swoim czasie znanemu. Starosta ten rozszerzywszy zamek tutejszy i obwarowawszy obronnym murem, wspaniałe w nim mieszkania urządził, i założył przy nim ogród owocowy, a nieco o podal obszerny zwierzyniec. Po śmierci atoli Wolskiego następni Starostowie zaniechali utrzymywania powznoszonych przez niego zakładów. W r. 1636, to jest w 6 lat po jego zgonie, już narzekali lustratorowie na znaleziony w tym względzie nieporządek i zaniedbanie. Przecież wtedy jeszcze zamek Krzepicki we czworogran był zabudowanym, i miał piękną kaplicę Ś-ej Barbary. Uzbrojenie jego składało się z trzech dział spiżowych jednofuntowych i 14 hakownic. We 20 lat później Szwedzi zamek ten wraz z miastem spalili, naprawiono go jednak na prędce tak dalece, że w roku 1660 już był w stanie obronnym i liczył dział spiżowych 5, żelaznych także 5, a hakownic 2. Ponieważ jednak uważany był za ważną pograniczną warownią, przeto uchwała Sejmu z roku 1678 nakazała należyte onego wyrestaurowanie, co też dopełnionem zostało. Nowo jednak wyrestaurowany Krzepicki zamek dotrwał w całości tylko do czasów Augusta II, pod którego panowaniem Szwedzi takie znowu szkody w nim zrządzili, że coraz bardziej do upadku nachylać się począł i przy wstąpieniu na tron Króla Stanisława Augusta już nie był w stanie mieszkalnym. Opustoszałe mury stały aż do rozbioru kraju, poczem Rząd Pruski odebrawszy na Skarb Starostwo Krzepickie rozburzenie ich zarządził, które jednakże nie łatwem się do wykonania okazało. Z gruzów tej budowli zeszły burmistrz wystawił dla siebie w mieście kamienicę osobliwszego kształtu, a pozostała tylko część wieży i fundamenta są jedynym istnienia tej budowli śladem. Zamek Krzepicki zbudowany był na nizinie. Umyślne usypane dla jego wywyższenia wzgórze otoczone było do koła bagnistemi łąkami, czyniąc trudnym przystęp do niego dla wojsk nieprzyjacielskich. W czasie pokoju most na ćwierć mili długi prowadził przez te błota do bramy zamkowej. Murowany był częścią z wapiennego kamienia, a częścią z cegły, otoczony szańcami z ziemi sypanemi, a w późniejszych czasach bastjonami wzmocniony. Kościół parafialny w Krzepicach, który do roku 1800 kanonicy regularni Lateraneńscy zajmowali, założył około roku 1460 niejaki Jan Hinke. Rząd Pruski zamienił tę Instytucję na świeckie Probostwo. Chociaż kościół ten przez późniejsze przerabiania znacznie zmienionym został, ogólny przecież plan jego budowli pozostał taki, jakim go pierwotny narysował budownik. Plan ten pierwotny jest gotycki, przerabiania zaś późniejsze w stylu nowowłoskim są dokonane. Z dawniejszych szczegółów budowniczych dochowały się jeszcze dwa piękne kamienne odrzwi, obadwa wejścia do kościoła, to jest główne w wieży i boczne w babieńcu opisujące. Ołtarze pochodzą z 17-go wieku ale pięknem rzeźbowane są dłutem. Ostatnia tego kościoła restauracja miała miejsce w roku 1825. Dziś ma on postać wspaniałą, mury tynkowane, wieżę wysmukłą, dach i kopułę wieżową miedziane. Dachy jednak te skutkiem gradu w roku 1840 spadłego mocno uszkodzone zostały. Istniał jeszcze w Krzepicach drewniany kościół szpitalny, który około roku 1824 rozebrano. Stare archiwum miejskie zostaje pod dozorem Burmistrza i liczy 18 sztuk pargaminowych przywilejów, objętych oddzielnym choć ogółowym spisem. Z epoki, w której się prawem Magdeburskiem miasto rządziło, pozostała jedna tylko księga Landwójtowska, zawierająca w sobie czynności tego urzędu od roku 1687 do roku 1742. Najdawniejszy z przywilejów miejskich pochodzi z roku 1407. Cechów było pierwotnie 8, to jest: Szewcki, Rzeźnicki, Piekarski, Krawiecki, Kuśnierski, Sukiennicki, Kowalski i Kapelusznicki. Z tych sukiennicki już nie istnieje. Przywileje po nim pozostałe w liczbie sztuk 8 datują się od r. 1407. Prawa szewców poczynają się od roku 1626. Za rzeką Liezwartą wzniesione został osobne miasto, wyłącznie dla żydów. Miasto to zwane Nowokrzepicami posiada osobną erekcję swoją z r. 1795. Stosownie do swego przeznaczenia ma tylko żydowską bóżnicę.

Miasto rządowe Kłobucko. Należało wraz z Starostwem do księży Paulinów w Częstochowie, stanowiąc fundusz przeznaczony na utrzymanie Jasnogórskiej fortecy. Kościół parafjalny tutejszy wystawiony był z modrzewia, a podanie odnosiło jego fundację do czasów Piotra Dunina. W bieżącem stuleciu kościół ten rozebrano, a nabożeństwa parafjalne do kościoła po kanonikach regularnych pozostałego przeniesiono. Ten ostatni pod wezwaniem Ś-go Marcina zbudowany, winien założenie swoje Janowi Długoszowi kanonikowi Krakowskiemu i sławnemu dziejopisowi Polski, który był proboszczem Kłobuckim. Budowla ta wystawiona z kamienia ciosowego i zwyczajnego wapiennego, ma postać dosyć odznaczającą się, chociaż z zatartem zupełnie piętnem starożytności. Jedyny zaś szczegół mogący dawność onej zaświadczyć są kamienne odrzwi przy wejściu bocznem, jednemu z odrzwiów Krzepickiego kościoła zupełnie podobne. Starożytna kamienna chrzcielnica w stylu gotyckim pięknie dłubana, herby rozmaitych rodzin i rok 1492 na sobie nosząca, ze starego parafjalnego kościoła przeniesioną tu została. Kanonicy regularni Lateraneńscy osadzeni przy tym kościele w roku 1454, suprymowani zostali za Rządu Pruskiego. Stoi ten kościół na górze, pokryty jest goncianym dachem, ma z boku murowaną wieżę i w dobrym dosyć utrzymuje się stanie. Wewnątrz ołtarze choć nowsze, dobrą się przecież odznaczają robotą, organy zaś tutejsze niegdyś do najsławniejszych w kraju należały. Miasto Kłobucko było jednem z tych, które Władysław Książę Opolski, od króla Ludwika prawem lennem otrzymał. Gdy zaś nietylko przyjętym zobowiązaniom nie czynił zadosyć, ale na zupełne puścił się rozboje, rabując szlachtę i kupców, Władysław Jagiełło postanowiwszy niewdzięcznego lennika z nadanych mu ziem wypędzić, Kłobucko zbrojno odzyskał i do korony przyłączył w r. 1396. Ucierpiało bezwątpienia przy tem zdobywaniu drewniane miasteczko, a w r. 1474 powtórnie przez Szlązaków spustoszone zostało. W klęskach tych zaginął erekcyjny onego przywilej i mieszczanie już w roku 1564 nie byli w stanie okazać go lustratorom tutejszego Starostwa. Z tego powodu ani czas ani szczegóły tej erekcji oznaczone być nie mogą.

Wczoraj, jak zwykle odbyła się rada ministrów, w której p. Drouyn de Lhuys, z powodu słabości, nie mógł wziąć udziału. Na ostatniem przyjęciu w Tuileries, Cesarz długo i poufnie, jak się zdawało, rozmawiał z deputowanymi, których kandydaturze na przyszłych wyborach, według tego co mówiono, rząd miał stawiać przeszkody, mianowicie z pp. Andelarre, Flavigny i Jouvenal.

Włochy.

Turyn, 27 Lutego. W izbie, po p. Crispim zabrał głos p. Boggio, zapisany do przemawiania na korzyść projektu pożyczki, lecz mowa jego nie była tak zupełnie przychylna gabinetowi; i inaczej być nie mogło, bo p. Boggio należy do tak zwanego trzeciego stronnictwa, jeszcze zaciętszego przeciwnika gabinetu niż stronnictwo krańcowe lewe. Wszakże w końcu mówca oświadczył się za projektem. Najwybitniejszy ustęp mowy, spowodowany był przez następującą okoliczność. Mówca powtarzając rozpuszczoną tu pogłoskę, powiedział, że minister skarbu naturalnie pewnym był tej operacji przy przedstawieniu projektu pożyczki i zatem można ją uważać jako już obecnie ukończoną. Na tę wzmiankę, p. Minghetti odpowiedział znakiem przeczenia, co widząc, p. Boggio, dodał, iż gdyby mógł uważać zaprzeczenie ministra za istotne, zaproponowałby, aby uwieńczono go, ale nie laurem, tylko inną rośliną, której nie ośmiela się wymienić. Ten wybryk rozśmieszył izbę, lecz sama wzmianka sprawiła pewne wrażenie, a prawdziwość słów p. Boggio, zrozumiało całe zgromadzenie, które jest przekonane, że minister zaprzeczył tylko *pro forma*, z obowiązku konstytucyjnego.

Chociaż przy naturalnym biegu rozpraw, nic nie powoływało p. Pasoliniego do zabrania głosu, jednakże minister ten skorzystał ze słów p. Mordiniego, żeby udzielić niektóre objaśnienia. Odpowiedź jego, dotycząca przymierza francuzko-włoskiego, nacechowana była duchem praktycznym. Stronnictwo krańcowe lewe nie pochwala go, lecz jednak zmuszone do stanowczej odpowiedzi, jakiem przymierzem zastąpić przymierze z Francją, nie potrafi jasno się wytłomaczyć. Obecny gabinet, którego ostrożność niesłusznie ganią, nigdy nie oddalił się od swego programu, jakim jest zachowywanie przymierzy z zagranicą, a strzeżenie się niewygodnych i zbyt wymagających opiekunów. Mowa p. Pasoliniego, wypowiedziana tonem głębokiego przekonania i zupełnej uczciwości, sprawiła znaczne wrażenie i wywołała huczne oklaski.

Dziś miał przemawiać p. Lafarina, w imieniu stronnictwa, na czele którego się znajduje. Związek liberalny (taką przybrało nazwę to stronnictwo), odbył dwa posiedzenia onegdaj i dnia poprzedniego, na które zebrali się bardzo licznie jego członkowie. Po żywych i długich rozprawach, postanowiono głosować za pożyczką, stawiając jednak gabinetowi warunki *sine qua non.* Mianowicie żądać mają, aby gabinet jeszcze na obecnych posiedzeniach prawo o reformie administracji w prowincjach i gminach, zgodne z jednością państwa, a odpowiadające o ile możności wszakże, słusznym wymaganiom ludności co do decentralizacji. Gabinet ma wnieść do izby to prawo, czyniąc z niego kwestję ministerjalną. Także w ciągu obecnych posiedzeń gabinet miałby wnieść do izby dwa projekta do prawa, dotyczącego porównania podatków i podatku od ruchomości. Oto są trzy warunki, które ma przyjąć gabinet, jeżeli pragnie, aby związek liberalny głosował za pożyczką. W tym duchu ma przemawiać p. Lafarina, w imieniu swych towarzyszów.

Powszechnie sądzą, że prawo o stowarzyszeniu kredytu gruntowego, wkrótce będzie roztrząsane w izbie. Kraj potrzebuje i żąda tej instytucji, spodziewając się wielkiego z niej pożytku. Ciągle przewagę ma projekt spółki Fremy, Bixio i Pereire; propozycje p. Pincherle nie znajdują dobrego przyjęcia ani u publiczności, ani u ministrów. Podobno panu Koenigswarterowi, nie udało się nawet uzyskać posłuchania u ministra skarbu. Projektu zaś p. Hamelin, nikt nie bierze na serjo.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 4 Marca. Parostatek *Europa* przybył do Corku i przywiózł wiadomości z Nowego-Jorku dochodzące do d. 19 lutego. Senat upoważnił prezydenta do wydania na trzy przyszłe lata listów korsarskich i zatwierdził projekt do prawa, zobowiązujący wszystkich obywateli od 20 do 45 lat wieku do trzechletniej służby wojskowej. *New-Jork-World* wynurza zdanie, że p. Seward niesłusznie postąpił, odrzucając przyjacielskie propozycje Cesarza Napoleona.— Wyprawa związkowych opuściła Nowy Orlean.— Senatowi stanów skonfederowanych został przedstawiony projekt, dotyczący wolnej żeglugi na rzece Missisipi.

Turyn, 2 Marca. Na posiedzeniu senatu minister skarku przedstawił projekt pożyczki 700 milionów fr., uchwalonej przez izbę deputowanych. Senat udał się niezwłocznie do swych biór celem bliższego zbadania tego projeku, który następnie będzie roztrząsany na posiedzeniu publicznem.

Marsylja, 2 Marca. Listy z Rzymu, z d. 28 lutego, donoszą, że w następstwie aresztowania kawalera Fausti, jakie nastąpiło na rozkaz ministrów sprawiedliwości i wojny, ambasador francuzki żądał objaśnienia od kardynała Antonellego, z powodu, iż p. Fausti sprawował obowiązek datowania w ekspedycji spraw religijnych francuzkich. Kardynał Antonelli oświadczył, iż w tej sprawie nie pytano o jego zdanie, i przesłał Papieżowi na pismie podanie swe do dymisji; — sądza, że Papież podania tego nie przyjmie. Zapisy na pożyczkę papiezką 20 milionów fr. w obligacjach skarbowych, postępują pomyślnie.

Madryt, 2 Marca. Krąży tu następująca lista ministrów: p. Armero, prezes gabinetu; p. Bermudez de Castro wydział skarbu; p. Canovas de Castillo spraw wewnętrznych; p. Mayans, sprawiedliwości; p. Lersundi wojny.

Madryt, 2 Marca. Gabinet i program p. Armero nie przyszły do skutku. Marszałek Narvaez został wezwany do pałacu królewskiego. Zapewniają, że książę Valencji ma gotową listę ministrów, która jutro będzie ogłoszona w *gazecie urzędowej.*

Paryż, 4 Marca. Według wiadomości z Madrytu z d. 3 b. m., zamieszczonej w dzisiejszym *Monitorze,* margr. Miraflores objął prezydencję gabinetu, margr. de la Havana wydział wojny, p. Sierra ministerstwo skarbu, p. Vaamonde spraw wewnętrznych. Gabinet ten wkrótce ma być uzupełnionym.

Berlin, 4 Marca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych pan Sybel i pietnastu członków lewego środka podało wniosek do urządzenia budżetu wojennego podług następnych zasad: 1) W zastosowaniu do powszechnego obowiązku służby wojskowej, roczny pobór do wojska ma wynosić 80,000 ludzi, z których 20,000 ma być tak jak dotychczas przeznaczonych do oddziałów broni specjalnej (strzelców, jazdy, artylerji, pionierów) a 60,000 do piechoty. 2) Według zasad prawa z roku 1814, zaleca się rozróżnienie między żołnierzami linjowymi tworzącymi kadry i rekrutami rezerwowymi. 3) W piechocie ma być 1/3 część ludzi ćwiczona w czasie pokoju przez 2 1/2 roku, drugie 2/3 części w czasie pokoju przez 6 miesięcy, poczem obie partje będą przeznaczone do rezerwy wojennej. W broniach specjalnych czas cwiczenia dla wszystkich ma wynosić 2 1/2 roku, tak że z całego poboru połowa służy 2 1/2 roku, druga połowa zaś 6 miesięcy. 4) Celem osiągnięcia korzystnych skutków z kształcenia żołnierzy, ćwiczenie rekrutów będzie się odbywało oddzielnie od słnżby pułkowej, w osobnych oddziałach instrukcyjnych. W piechocie, ćwiczenia rekrutów będą się odbywać przez trzy miesiące przy batalionach landweru, które będą przez odpowiednią liczbę wyćwiczonzch żołnierzy powiększone, i naprzemian zmieniane. 5) Osiągnięte przez te rozporządzenia oszczędności, będą przeznaczone na lepsze żywienie żołnierzy, na podwyższenie żołdu podoficerów, na zawerbowanie na dalszy czas wysłużonych żołnierzy i na utworzenie stałych obozów. 6) Przy takich warunkach obowiązek służby wojskowej trwałby w linji 4 lata, w landwerze pierwszego powołania 3 lata, i w landwerze drugiego powołania także 3 lata. Projekt ten został przekazany komisji wojskowej.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był pogodny, powietrze suche i ciepłe. Średnia temperatura dnia jest 4 1/2 stopni Réaumura ciepła, w nocy było 0, po południu największe ciepło 10 stopni Réaumura. Barometr zwolna opadał, średnia jego wysokość jest 751,77 milimetrów. Wiatr panował słaby południowo-wschodni. Elektryczność 40 stopni. Na słońcu 4 wielkie plamy i 3 gromady plam drobnych. Pełnia o godzinie 4-ej minut 10 wieczór. Księżyc na Równiku o godzinie 11-ej wieczór.

— W mieście Lublinie, dnia 16 Grudnia r. z., z niewyśledzonej przyczyny wszczął się pożar, skutkiem którego spaliły się w posesji Nr. 93, dom mieszkalny z oficyną, murowane, drwalnia, wozownia, parkan i inne; — pod Nr. 94, dom mieszkalny, murowany i stajnia drewniana, ubezpieczone na rs. 2,750. Dla przecięcia dalszego szerzenia się ognia, w dwóch innych posesjach uszkodzono dwie oficyny murowane i drwalnię. Przy pożarze tym wynikły znaczne straty w ruchomościach; wartość takowych nie jest podaną.

— W ciągu roku upłynionego meldowano w wydziale indagacyjnym przy zarządzie policji, kradzieży na rs. 38,993 kop. 35, z tych wykryto na rs. 29,241 k. 15.

W tymże roku było latarń gazowych urządzonych 902; w bieżącym roku takież latarnie mają być ustawione na ulicach Tamka, Ordynackiej, Wielkiej i części ulic Chmielnej, Zielnej i Złotej.

— Korespondencje z Charkowa datowane w pierwszej połowie m. Lutego donoszą, że tameczny jarmark, tak zwany Kreszczeński, podług zapewnienia wszystkich handlujących, gorszym był aniżeli lat zeszłych, także nie bardzo godnych zazdrości. Ogólny brak pieniędzy, trudność wypłat, nizkie ceny towarów surowych, liche obroty, oto cechy charakterystyczne tego jarmarku, jednego z najważniejszych na południu. W dodatku do wszystkiego bank, stosując się do ruchu handlu, zmniejszył znacznie wysokość pożyczek, i tym sposobem dał uczuć jeszcze więcej handlującym uciążliwość przesilenia handlowego, trwającego na południu od czasu wojny Krymskiej. Osoby handlujące z okolicznemi miastami gubernij: połtawskiej, jekaterynosławskiej i chersońskiej, utargowały jeszcze dość, a mianowicie na towarach sukiennych i galanteryjnych, ale kupców krymskich nie było prawie wcale, a ci którzy dla Krymu kupowali, robili operacje w daleko mniejszych aniżeli dawniej rozmiarach. Łatwe to jest do pojęcia, gdyż handel krymski od czasów wojny, a mianowicie od przesiedlenia się Tatarów silnie został wstrząśnięty, a nowi osiedleńcy ruscy i bulgarscy nie tak prędko go potrafią przyprowadzić do równowagi. — Otrzymana w końcu jarmarku wiadomość o drodze żelaznej z Moskwy do Charkowa, wywarła na ogóle jak najlepsze wrażenie i wywołała mnóstwo sporów co do najwygodniejszego dla handlu jej kierunku. Większość skłania się bardziej do skierowania jej na Odessę aniżeli na Teodozję, zgadzając się wszakże na ten pewnik, że jeżeli tylko droga pomieniona, idąc na Teodozję, dotknie się niziu Dniepru pod Aleksandrowskiem lub Nikopolem, wówczas zawsze Odessa, w ciągu 7 miesięcy nawigacji, dzięki rozwojowi żeglugi Dnieprowej, będzie połączona z gubernjami wewnętrznemi, a produkcja i handel Krymu, który tyle ucierpiał silnie będą poparte. Lepiej i zgodniej z powszechnem życzeniem byłoby, gdyby droga przeprowadzoną została na Odessę, z rozgałęzieniem do Krymu, któreby dotykało się Dniepru w tem miejscu, w którem się rozpoczyna swobodna żegluga.

Do powyższych wiadomości z Charkowa dodać należy, iż w Lutym r. b. włościanie czasowo zobowiązani z dwóch włości w powiecie sumskim, złożyli dobrowolną składkę na utworzenie w Charkowie szkoły, celem kształcenia nauczycieli wiejskich, którzy z czasem pozostając we wsiach, z korzyścią mogliby szerzyć oświatę między włościanami. Na utrzymanie i naukę każdego chłopca wyznaczyły włości po 60 rs. rocznie. Życzyćby należało, aby za przykładem owych włości poszły drugie w innych powiatach i gubernjach.

— Major serbski Misza Atanasjewicz, znany z wielkiej fortuny, zawiadomił na piśmie rząd księstwa serbskiego, że ofiaruje swój ogromny pałac, w Białogrodzie (Belgrad), na dużym placu położony, na umieszczenie w nim uniwersytetu południowo-słowiańskiego. Tenże dobroczyńca uprasza rząd, ażeby wyznaczył komisję do obejrzenia pomienionego pałacu, dla przekonania się, czyby nie należało poczynić w nim zmiany, stosownie do przyszłego tego gmachu przeznaczenia, a kosztów na wszelkie roboty podejmuje się p. Atanasjewicz. Pałac ten kosztował 100,000 dukatów.

— W Poniedziałek, dnia 9-go b. m., jako w dniu poświęconym czci ŚŚ. apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego, odbędzie się z rana nabożeństwo uroczyste w starożytnym kościele na Wyszogrodzie w Pradze, przyczem towarzystwo śpiewaków *Hlahol* wykona chórały staroczeskie. — W tymże dniu, jako w tysiącletnią rocznicę przyjęcia przez czechów i morawczyków wiary chrześcjańskiej, odbędzie się solenne nabożeństwo w najdawniejszym z kościołów czeskich, na Lewym Hradcu.

— Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa etnologicznego Londyńskiego, doktór Hunt, odczytał nader zajmującą rozprawę o aklimatyzacji rodu ludzkiego. Doktór Hunt dowodził błędności upowszechnionego mniemania, jakoby człowiek mógł pomyślnie pod względem fizycznym żyć na całej powierzchni kuli ziemskiej, tak pod biegunami jak i pod równikiem. Wprawdzie rodzaj ludzki rozrzucony jest po całej kuli ziemskiej, tak w strefie podbiegunowej, jak podzwrotnikowej, jak i umiarkowanej; lecz głębsze badanie wskazuje, że natura ludzka nie jest wcale kosmopolityczna, i że jeżeli żyje we wszystkich klimatach, to jedynie z powodu zasobów, jakie czerpie w swej zdolności cywilizacyjnej. Warunki przeszkadzające i opóźniające aklimatyzację człowieka są fizyczne i moralne. Sposób żywienia będący w związku z warunkami klimatu, fizyczne położenie kraju, jego wzniesienie nad poziom morza, lub niższe od niego położenie, przyroda gruntu, mniej lub więcej znaczne nasycenie powietrza wodą, mniejsza lub większa siła światła, wpływ wiatrów, wszystko to zasługuje na uwagę. Badanie ras ludzkich, wskazuje w każdej grupie znaczne różnice, będące skutkiem wpływów kosmicznych.

Niektóre rośliny pomyślnie udające się w niektórych strefach, przeradzają się i giną przeniesione do innego klimatu. Toż samo dzieje się z rodzajem ludzkim. We wszystkich strefach znajdujemy harmonję pomiędzy konstytucją ludzi a klimatem, bez czego człowiek ginie. W różnych rasach znajdujemy także zdolności aklimatyzowania się, będące w związku z umysłowem ich rozwinięciem. Rasa europejska najbardziej posunięta na drodze cywilizacji, najlepiej usposobiona jest do aklimatyzowania się. Jednakże usposobienia i zdolności ras, mają granice, których nie mogą przekroczyć. Kiedy europejczycy osiedlają się pod zwrotnikami, podlegają dysenterjom; murzyni przybywający do Europy zapadają na choroby piersiowe. Pod biegunami i pod równikiem rasy z stref umiarkowanych prędko wyradzają się. W Indjach wschodnich pomiędzy poddanemi angielskiemi, więcej liczy się śmiertelności niż urodzeń. Toż samo dzieje się na wyspie Malcie, w kraju Przylądkowym, na wyspie Śgo Maurycego i w innych osadach angielskich, i takież same rezultaty pokazuje statystyka państw posiadających osady. Ze wszystkich ras najprędzej wyradza się rasa murzyńska w krajach niemających tak gorącego klimatu, jak ich rodzinne ziemie. Najwięcej zdolności aklimatyzacyjnych ma rasa żydowska, która oddalając się od swej kolebki, nie tylko nie traci nic, ale zyskuje.

— *Książki illustrowane w Japonji.* Z pomiędzy książek przywiezionych przez oficerów marynarki amerykańskiej z Japonji, wiele zasługuje na uwagę, a mianowicie dzieła illustrowane. Sprawozdanie p. Hawkes w tym przedmiocie wyczytujemy w dzienniku *Ausland.*—Illustracje owe przypominają malowidła monochromatyczne czyli jednokolorowe. Nie dostrzegamy w nich żanej przesady ani dziwactwa, ale owszem wstrzemięźliwość kolorów obcą dążeniom sztuki wschodniej. Objaśnić bowiem należy, iż te illustracje są kolorowe, i że sposób ich wykonywania, należący u nas do nowych odkryć, w Japonji dawno był używanym. — Wzorem w tym rodzaju może być dwu-tomowa książka księcia Hyaschi, dana przez niego samego kommodorowi Perry, a traktująca o kształtach konia. Zwierzę to przedstawione jest w rozmaitych pozycjach: nachylone, wspinające się, zwracające, słowem w postawach wymagających pewnej zdolności w rysunku skurczów. Konie te mają podobieństwo do koni Alberta Durera; są małe, w rodzaju rumaków jakie widzimy na marmurach Eginy i proporcjalne, jak w ogóle wszystkie zwierzęta krajów południowych. Rysunki są robione trzema kolorami: szarym, czerwonym i czarnym.—Drugą próbką sztuki japońskiej, jest drzeworyt kolorowy, przedstawiający gruppy walczących. W tym wielkim obrazie kształty są traktowane nader szczęśliwie, a widok amfiteatru, gdzie się odbywa walka, prostuje nawet błędne mniemanie oddawna upowszechnione, jakoby Japończycy, podobnie jak Chińczycy, nie znali praw perspektywy. — Przytoczymy tu jeszcze książkę dla dzieci, zakopioną w Hakodati, za cenę kilku *cash.* Mały ten tomik jest ciekawym pod wielu względami. Pierwsza rycina naprzykład, przedstawiająca balkon z ładnemi ornamentami, wykazuje znowu, że Japończycy znają doskonale perspektywę. Dalej widzimy Herkulesa Chińskiego zabijającego potwory i węże mieczem, którym wstrząsa w sposób dość dziwaczny; jest to karykatura; następnie kupca przyglądającego się jakiejś rzeczy przez okulary, nie mające zwykłych zauszników, ale będące tem co my zowiemy *pince-nez.* — Znajdują się tam jeszcze obrazki przedstawiające: kota czatującego na czerwone rybki w naczyniu; tragarzy lektyk, którzy zapalają fajkę, złożywszy swój ciężar na ziemię; nauczyciela frenologji śród przedmiotów swej nauki; a wszystko to wykonane z talentem i dowcipem.

— Jak donosi dziennik *Gardeners Chronicle,* w 1862 r. przywieziono do Anglji 650,000,000 sztuk pomarańczy; tym sposobem na każdego mieszkańca wypada po 22 pomarańcze. Przywóz pomarańczy w ciągu pięciu ostatnich lat podwoił się. Pomarańcze przywożą do Anglji z Portugalji, wysp Azorskich, Hiszpanji, Sycylji, Algierji i innych krajów. Najwięcej przywożą ich z wysp Azorskich i takowe odznaczają się swą dobrocią. Z pomarańczarni w Blidach, w Algierji, wywieziono w listopadzie i grudniu zeszłego roku 8,000 skrzyń, które kosztując na miejscu po 12 fr. przedstawiały wartość około 100,000 frank. Przeszło 300 robotników w ciągu dwóch tych miesięcy, zajętych było tylko pakowaniem tych delikatnych owoców.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Dosyć pospiesznie wychodzącej *Historji Literatury Powszechnej* przez Fr. H. Lewestama, ukazał się już zeszyt *piąty,* zawierający w dalszym ciągu charakterystyki komedjopisarzy rzymskich, rozbiór dzieł Plauta z przytoczeniem w tłomaczeniu polskim kilka scen z *Samochwałka* i dzieł Terencjusza, przyczem także podane są niektóre sceny z jego *Andrjanki.* Następny rozdział zajmuje się epikami rzymskiemi, między któremi autor głównie zwrócił uwagę na Wirgiliusza autora *Eneidy, Ziemiaństwa, Sielanek* i Lukana, twórcy *Farsalji.* Pomiędzy dydaktykami po Lukrecjuszu główne miejsce zajmuje Owidjusz, na którym kończy się obecny zeszyt.

— Wyszło w Pradze dzieło pod tytułem: *Proroctwi slepeho mladence, uciniene o naszi mile wlasti Karlu IV, krali Czeskemu a cisarzi Rzimskemu l. P.* 1362. Dokładne i jasne objaśnienie historyczne co do ważniejszych faktów z owej epoki, podnoszą wartość tej książki.

— Firma nakładowa Bellmanna w Pradze wydała ważne dla filologji słowiańskiej dzieło W. Bombasa, pod napisem: *Die Formbildung der slavischen Sprache, d. i. systematische Entwickelung der grammat. und lexicat. Formen aller slawischen Dialekte.*

— Bibliotekarz J. J. Hanusz wydał w Pradze rozbiór dokładny łacińsko-czeskich utworów dramatycznych, grywanych w 14 i 15-m wieku podczas świąt Bożego Narodzenia, podług rękopismów przechowujących się w bibliotece uniersytetu prażskiego *(Die lateinisch-böhmischen Oster-Spiele des* 14—15 *Jahr. handschriftlich aufbewahrt in der k. k. Universitäts-Bibliothek zu Prag).*

— Zeszyt lutowy wychodzących w Wiedniu *Mittheilungen der k. k. Centralkommission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmale,* obejmuje między innemi następujące artykuły: O rzeźbach w Wrocławiu w końcu XV i na początku XVI-go wieku, przez Wilhelma Weingärtnera; Pomniki dawnego budownictwa w Milewsku (Mühlhausen) w Czechach, przez Dra Erazma Wocla; Przyczynki do sfragistyki średniowiecznej, przez Karola Sawę.

— Dawna epopeja łacińska, pod tytułem *Olivetum,* przez A. Gryphiusa, którą uważano za zatraconą, odszukaną została wśród starych książek nabytych niedawno dla królewskiej biblioteki w Berlinie. Utwór ten przełożony został przez Fr. Strehlke'go na język niemiecki i wydany w Wejmarze pod napisem *Der Oelberg.*

Miasto poduchowne Mstów. Założone w roku 1279 na mocy przywileju Bolesława Wstydliwego książęcia Krakowskiego, z dnia 14 Lipca tegoż roku. W późniejszych czasach różnych doznawało kolei,—wszelako należy do szczupłej liczby miasteczek, które pomimo klęsk doznanych zawsze się z upadku podnieść potrafiły, i na świetniejszym jeszcze stopniu stanąć. Jakoż przed 100 laty zaledwie 120 liczyło domów, a i ta ilość skutkiem pogorzeli w początku bieżącego stulecia jeszcze zmniejszeniu uległa, a jednak dziś ma domów 160, ludności 1317 dusz, a w tej liczbie 230 żydów. Najdawniejszym tutejszym gmachem jest kościół Ś-go Stanisława, którego założenie przypisują kroniki Piotrowi Duninowi. Wprawdzie nie ma powodu zaprzeczenia temu ich świadectwu, dodać jednakże należy, że ani te mury, które dziś stoją, ani wezwanie kościoła pierwotne być nie mogą. Wnosić także można (lubo żadne na to piśmienne nie pozostały świadectwa), że pierwotny kościoła tytuł był Ś-go Ducha, że świątynia ta skutkiem dawności czasu zniszczała i że w początku 17 wieku była odbudowaną. Kamienna też tablica w jej murach zewnątrz umieszczona, poświadcza, że ją poświęcał Tomasz Oborski Biskup Laodycejski i Suffragan Krakowski, właśnie w tym wieku żyjący, przy którem to poświęceniu dopiero tytuł Ś-go Stanisława otrzymała. Pozostały jeszcze w tym kościele szczątki jednego starożytnego ołtarza, który może być dziełem 14 a najpóźniej 15 stulecia. Ołtarz ten jest składany w środkowej swej części, ma obraz wystawiający zesłanie Ducha Ś-go,—na skrzydłach zaś czyli okiennicach po dwa obrazy, jako to: Zwiastowanie Anielskie, przybycie trzech królów do szopki, nawiedzenie Ś-tej Elżbiety i Narodzenie Jezusa Chrystusa. W dolnej części ołtarza tego, która się samej mensy dotyka, wymalowana jest wieczerza Pańska, a po bokach Ś-ty Wojciech i Ś-ty Mikołaj. Malowidła te, szkoły staro-niemieckiej, wykonane są na drzewie gipsem zaprawionem i na sposób Byzantyjski wyzłacanem. Ubiór i fizjonomje twarzy siedzących przy wieczerzy apostołów każą się domniemywać, że w kraju tutejszym malowane były. Wierzchnią część ołtarza tego przyozdabiała piękna gotycka galerja z drzewa dłutem wyrabiana. Wszystko to atoli jest zniszczone. Obraz pocieszenia Matki Najświętszej, tejże samej szkoły i wieku, dziś do powyższego ołtarza przystosowany, oddzielną od niego całość przedtem tworzyć musiał. Skrzydła tego ołtarza na stronie zewnętrznej żadnych malowideł nie mają Kościół Ś-go Stanisława jest mały i w biednym znajduje się stanie. Sklepienia wcale nie ma, ale w jego miejscu prosty sufit z tarcic niezgrabnie pomalowany. Stoi nad samą rzeką Wartą, tak dalece, że jego poziom daleko jest niższym od mostu, który się o wieżę kościelną opiera. Wylew rzeki zatapia go do znacznej wysokości, jak tego dowodem kamienna tabliczka wmurowana w ścianę mniej więcej na 3 łokcie od powierzchni ziemi, na pamiątkę do jakiego punktu woda w roku 1736 wezbrała;—napis na tej tabliczce jest: diluvium A. D. 1736 d. 27 Junii. Stawiany jest z kamienia wapiennego, a pokryty gontami. Kościół, który po kanonikach regularnych pozostał, założonym był przez Iwona Odrowąża Biskupa Krakowskiego, w roku 1220, lecz w murach swoich nic nie dochował takiego, coby czasy założenia jego przypomniało. Stawiany jest w największej części z kamienia wapiennego i tynkiem obrzucony. Zewnętrzna jego postać najwięcej przypomina wiek 17, i wcale nie jest odznaczającą się pod względem kształtu,—za to wnętrze także z tego samego wieku bardzo piękne. Ołtarze mianowicie są bardzo bogate i ozdobne, a z wielkiego ołtarza tutejszego wzór do zbudowania wielkiego ołtarza na Jasnej górze Częstochowskiej był wziętym. Po sekularyzacji kanoników regularnych pod rządem pruskim, kościół ten zamieniony został na parafjalny, i odtąd nabożeństwo w kościele Ś-go Stanisława odbywa się tylko w dzień tego Ś-go Patrona, i w rocznicę poświęcenia wspomnionego kościoła. Stare miejskie archiwum zostaje w ręku jednego z ławników, człowieka dla swej pobożności wysoce poważanego. Niektórzy robią go nawet cudotworcą, a przynajmniej w czasie grożącego niebezpieczeństwa burzy, które w tej skalistej okolicy nader bywają gwałtowne, do jego uciekają się modłów. Przywileje miejskie nie są wprawdzie spisane, ale porządnie w jedną księgę oprawne i sucho trzymane. Akta zapisów miejskich złożone są u Rejenta w Częstochowie. Cztery tylko księgi Landwójtowskie znajdują się razem z przywilejami u wspomnionego ławnika. Najdawniejsza między niemi pochodzi z roku 1638. Cechów jest dzisiaj pięć, to jest: sukiennicki, szewcki, krawiecki, piekarski i rzeźnicki. Z tych sukiennicy są najdawniejsi i najliczniejsi. Wyrabiają oni tu rodzaj sukna grubego, a raczej bai na kapoty wiejskie, która w całej okolicy słynie. Sukna te natychmiast po wyrobieniu zakupują krawcy i gotowe z nich wyrobione suknie po okolicznych roznoszą targach. Istniał także tu cech kowalski, którego prawo cechowe pochodziło z roku 1620 i garncarski, przywilejem Andrzeja Strzembosza, proboszcza kanoników regularnych tutejszych, w roku 1553 ustanowiony. Przywileje tego dziś nieistniejącego cechu znajdują się wraz z miejskiemi w jednem zachowaniu. Przywilej rzeźnicki pochodzi od proboszcza Kozierowskiego z roku 1451. Jarmark odbywający się tu na dzień Szymona Judy, nadany jest miastu przywilejem króla Kazimierza Jagiellończyka z 1474 r., a jarmarki na Trzy Króle i Ś-go Jana Chrzciciela, przywilejem króla Władysława IV z roku 1639.

Miasto rządowe Przyrów. Przywilej erygowania miasta tego wydany został Jakóbowi Rokickiemu Wójtowi, przez króla Kazimierza Wielkiego w roku 1369. Następcy rozmaite nadawali mu przywileje, pomimo których i pomimo że się prawem Mageburskiem rządziło, w dosyć biednym zawsze było stanie. Kościół z klasztorem KKs. Bernardynów, o parę wiorst za miastem stojący, sławny jest cudownym obrazem Ś-tej Anny, do którego się także liczne pielgrzymki pobożne schodzą. W tym klasztorze wyrabiają się sukna na habity dla zakonników wspomnionej reguły. Gmach obszerny, pięknie zbudowany i dobrze utrzymany, ale nic starożytnego w sobie nie mający.

Wieś prywatna Kruszyna. Dziedzictwo możnej niegdyś rodziny Dënhoffów. Z tych Kacper Dënhoff, później Wojewoda Sieradzki, wystawił tu w roku 1630 piękny i obszerny zamek, więcej w pałacowym stylu. Gościł w nim kilkakrotnie Król Władysław IV-ty, a między innemi był przytomnym, wraz z żoną swą Cecylją Renatą na weselu Anny Dënhoffownej córki dziedzica, z Bogusławem Leszczyńskim, Generałem Wielkopolskim. Obszerne pokoje, a w nich herbami rodzinnemi ozdabiane marmurowe kominki, miały w sobie coś nakazującego;—nad wejściem napis na marmurowej tablicy rżnięty: Sibi, amicis, posteritati, Gasparus Comes Denhoff Palatinus Derbensis, Vielunensis et Radomscensis Capitaneus etc. A. D. M. D. C. XXX. (r. 1630). Po wygaśnieniu rodziny Dënhoffów, zamek ten poszedł w ruinę, z której podźwignął go dopiero przeszły dziedzic Martini. Pomimo przecież, że cały do porządku jest przyprowadzonym, w części tylko zamieszkanym być może. Przed kilkunastu laty zmniejszono go przez rozrzucenie zabudowań obwodowych. Padła przy tem ofiarą wysoka bramowa wieża, przez co gmach stracił ostatek zamkowej architektury. Kościół parafjalny w Kruszynie piękny jest, ale z nowszych pochodzi czasów. Znajdują się w nim także nagrobki tutejszych dziedziców.

KONIEC GUBERNJI WARSZAWSKIEJ.

53

— Trajedja włoska *Spartacus*, której autor, poeta Hipolit d'Aste, otrzymał w r. 1861 w Turynie, na konkursie dramatycznym, pierwsze premium, przełożona została, przez Filipa Henryka Wolfa z Berlina, na język niemiecki i ma być grywaną w teatrach niemieckich.

— Bawiąca w Zürich poetka amerykańska, pani Marja H. C. Booth, przełożyła na język angielski poezje Uhlanda i zamierza ogłosić je drukiem, wraz z przekładem Ody Dra Fischera, odczytanej na grobie pomienionego poety niemieckiego.

— P. Karol Waddington, wydał w Paryżu *Traktat o duszy ludzkiej (Traite sur l'âme humaine)*. Nie wspominając wszystkich prac tego autora które zjednały mu świetne imię pomiędzy uczonymi, nie można zapomnieć o jego dziele o *Psychologji Arystotelesa*, uwieńczonem przez Akademję francuzką, na skutek nader pochlebnego sprawozdania p. Villemain. Obecne dzieło o duszy. rozstrząsa też samą kwestję i autor wprost od siebie bada ją sumiennie, w sposób naukowy i z całą rozwagą; poprzednio stanowiła ona przedmiot jego prelekcij na wydziale literackim uniwersytetu paryzkiego, które autor starannie przerobił, oddając do druku.—Zasługuje także na uwagę z poważniejszych prac, świeżo wydane dzieło p. Wiart, doktora prawa pod tytułem: *O zasadzie moralności uważanej jako nauka* (*Du principe de la morale, envisagée comme science)*; jakkolwiek można by uczynić autorowi niektóre zarzuty, dzieło jego wskazujące kierunek młodszych umysłów zajmujących się zarazem prawem i filozofją, zasługuje na uznanie.

— Na zgromadzeniu walnem nauczycieli niemieckich w Mannheimie, od 26-go do 28-go maja r. b., wystawione będą książki szkolne i pomocy naukowe tak dla szkół ludowych jak i dla średnich zakładów naukowych. Wystawa ta mieć będzie na celu ujednostajnienie pomocy naukowych i sposobu ich używania. W liczbie wystawionych przedmiotów znajdować się będą: nowe dzieła i czasopisma pedagogiczne, rozmaite materjały do pisania, kreślenia i rysowania, oraz aparaty jeograficzne, fizyczne i chemiczne. Komitet zgromadzenia pomienionego wynurza nadzieję, że nakładcy, wydawcy i fabrykanci przedmiotów powyższych, skorzystają ze sposobności zaznajomienia, z dziełami przez się wydawanemi i z przedmiotami wyrabianemi, sfery nauczycielskie i w ogóle osoby, które należyte urządzenie szkół obchodzić może.

— Prof. Maksymiljan Müller, znakomity orjentalista uniwersytetu oksfordzkiego, wydał w Dessau, w języku niemieckim, pracę swą uwieńczoną przez akademję francuzką, pod tytułem: *Vorlesungen über die Wissenschaft der Sprache.* Zasługi prof. Müllera w dziedzinie językoznawstwa porównawczego, są powszechnie w świecie uczonym znane; lecz mało kto wie, że uczony ten pisze także powieści niemieckie i przed kilku laty wydał w Lipsku, bezimiennie, bardzo w Niemczech lubioną powiastkę *Deutsche Liebe.*

— W Paryżu zajmują się teraz ciekawem dziełem, które się ukazało w tych dniach pod napisem: *Dziesięć lat Cesarstwa we Francji* (*Dix ans d'impérialisme en France).* Autorem tego dzieła, które naprzód wydane zostało w języku angielskim, jest lord Clarendon; korektorem, sekretarz lorda, jenerał węgierski Eber; a tlomaczem p. Bernard Derosne.

JURISPRUDENCJA.

O Lichwie.

(Dokończenie, patrz Nr. 52).

Kodeks Cywilny Francuzki jak był wcześniejszym od Ustawy z roku 1807, tak też nie postanowił nic o skutkach umowy o nadprawne procenta. Podczas układania Kodeksu we Francji, uważano, że pora czasu nie była stosowna do ustanowienia stopy prawnej procentu, zbywało też na potrzebnych danych statystycznych.

Z tego powodu redakcja art. 1907 Kod. Cyw. jest zbyt ogółową, tymczasowo tylko rzecz załatwiającą, wyraża bowiem w oczekiwaniu niejako na przyszłą ustawę o procencie prawnym. „Procent jest prawny albo umowny. Procent prawny ustanawia prawo. Procent umowny może przechodzić prawny, *o ile to nie jest przez prawo zabronionem.* Stopa procentu umownego powinna być określona na piśmie".

Widać w tej redakcji chwalebną ostrożność prawników, którzy ją układali, ażeby nie przesądzić kwestji o procentach, dopóki ta jeszcze na drodze właściwej roztrząśniętą i zdecydowaną nie zostanie. Wprawdzie art. 1906 Kod. Cyw. wyraża: iż dłużnik który zapłacił procenta nie stypulowane, nie może żądać zwrotu takowych, ani też zaliczenia na kapitał. Zwrócić jednakże uwagę należy, że już w czasie redakcji Kodeksu Napoleona nie mogło być wątpliwem, że procent od kapitałów pożyczanych, dopuszczanym być musi i powinien, — jedynie stopa takowego prawna miała być stale oznaczoną. Tak więc można było już wtenczas wyrzec stanowczo, że sam brak wyraźnej umowy o procent, nie stoi na przeszkodzie do uznania ważności zapłaty takowego.

W kraju naszym przy zaprowadzeniu Kodeksu Napoleona, do prowincij powróconych od Prus w dniu 1 Maja 1808 roku, zaś do prowincji przyłączonych od Austrji w dniu 15 Sierpnia 1810 roku, jak wiele innych przeoczono ustaw francuzkich, łącznych i prawie nieoddzielnych od Kodeksu, z których jedne dowolnie prawie i niejako z samej konieczności do praktyki sądowej weszły, drugie tylko w skutek zalecenia ministerjalnego do dziś dnia są wykonywane, albo wreszcie wcale nie są u nas w użyciu z mniejszym lub większym uszczerbkiem dla kraju [1]) tak też pominięto, bez powodu zapewne, jedynie w natłoku mnóstwa przedmiotów zajmujących ówczesny Rząd Krajowy, ustawę francuzką o procentach z dnia 3-go Września 1807 r.

[1]) *Naprzykład:* Taryfa kosztów sądowych, prawo o przymusie osobistym w materji cywilnej i handlowej i t. p.

Ponieważ jednak wkrótce okazało się, że kwestja o procenta, czy pobierane być mogą i w jakiej ilości, nie jest z rodzaju tych, które albo pominąć, albo przez samo zgodne porozumienie Władz sądowych w pewien sposób urządzić się dadzą, uchwaloną została zaraz w roku 1811 dnia 16 Grudnia Ustawa Sejmowa, która przyjęła stopę procentu prawnego francuzką i postanowiła. (Dz. pr. X. W. T. IV):

„W stosunku do art. 1907 Kod. Cyw. wysokość procentu prawnego, ustanawia się w czynnościach Cywilnych po 5%, a na 6% w czynnościach handlowych.

§ 2. „Procenta niższe od 5%, przez zapisy zapewnione na stałe fundusze, w swojej mocy zachowują się (Konstytucja z roku 1774 wyżej w wywodzie historycznym wspomniana).

§ 3. „Procent umowny nie może przez Sąd przysądzonym być wyżej jak procent prawny.

§ 4. „Prawo niniejsze nie uwłacza w niczem umowom, przed jego publikacją zawartym".

Uznano później, że przepisy tej ustawy potrzebują objaśnienia i uczyniono takowe przez nową Ustawę Sejmową z d. 14 (26) Kwietnia r. 1818 (T. IV Dz. pr. Kr. Pol.), w sposób następujący:

Art. 1. „Ustawa Sejmu Księstwa Warszawskiego z dnia 15 Grudnia 1811 roku stanowiąca wysokość procentu w swej mocy zostaje".

„Art. 2 przepisy art. 3 w związku z 4-tym tejże ustawy, zastosowanemi będą w ten sposób:

a) Procent pod rzeczoną ustawą umówiony, podług umowy przysądzonym być ma do dnia ogłoszenia tej ustawy, jeżeli prawa tej epoki, w której umowa zawartą była, pozwalały wyższego procentu nad 5%.

b) Od dnia zaś ogłoszenia tej ustawy, procent dawniej umówiony w żadnym przypadku nie może być nad 5% przysądzony; ale zwrotu już zapłaconego wyższego procentu żądać nie wolno.

Ustawa więc ta przyjęła w pewnym względzie co do lichwy zasadę uświęconą bezwarunkowo jeszcze przez Justyniana Cod. IV 32 de usuris 27, o czem wyżej wzmiankowałem w wywodzie historycznym [2]).

Nie zręczna przecież redakcja obu tych ustaw sejmowych, obok niedokładności przepisów Kodeksu Napoleona co do znaczenia umów o procenta w pożyczkach, (które dokładniejszemi bydź nie mogły dla przywiedzionych wyżej powodów przy złej wierze osób interesowanych) — dały okazję do wywołania ważnych kwestij w jurisprudencji sądowej, mianowicie: czy z ustaw powyższych w związku z przepisami Kodeksu Napoleona wynika bezwarunkowy zakaz umawiania się o wyższe procenta nad 5% w materji cywilnej, 6% w handlowej—lub też tylko dla sądów postanowioną jest granica, nad którą zasądzać procentów nie są władne? czy zwrotu zapłaconego procentu wyższego nad stopę prawną domagać się wolno i czy taka akcja ma być przyjmowaną przez Sądy: w razie przyjęcia, czy tylko potrącenie zapłaconej przewyżki z kapitału, o ile takowy jest jeszcze wymagalnym, lub też w każdym razie bezwarunkowe skazanie na zwrot zapłaconej tytułem takowej przewyżki kwoty nastąpić może? Wznowiono bowiem przy sporach tych odróżnienia i subtylizacje na wzór owych w dawnej jurysprudencji rzymskiej, w tymże przedmiocie czynionych, które już w prawie Justyniańskiem *exclusa veteris juris varietate* okazują się być usuniętemi Cod. IV 32 de usuris 18 [3]).

W istocie nawet kwestje te naszej jurysprudencji mogły być po prostu zredukowane do tej jednej stanowczej, leżącej na dnie dyskusji: *czy ma być wolno lichwę wykonywać bezkarnie albo nie?* jak to wykazał dobitnie szanowny autor rozprawy *„O procentach, o karze umownej i zastawach antychretycznych"* zamieszczonej w Bibliotece Warszawskiej z r. 1841 T. I p. 621, mianowicie też na str. 632, objaśniając praktycznie, — z doświadczenia, jako urzędnik Sądowy w jaki sposób za przyjęciem tylko zasady, że procenta nadprawne zapłacone zwrotowi nie ulegają — już lichwiarze znajdą się zasłonieni, tak że zupełnie swobodnie rzemiosło swoje prowadzić mogą. W takim też duchu uważam być napisaną odpowiedź na powyższą rozprawę zamieszczoną w Bibliotece Warszawskiej z r. 1845 T: II, której autor pod pokrywką argumentacij prawnych dość pozornych, zdaje się być niewątpliwym obrońcą wolnej zupełnie negocjacji procentowej w pożyczkach, z powodu, że to ma być korzystnem dla kraju [4]).

Kwestje te, albo raczej kwestja, mogą już być dzisiaj uważane za rozstrzygnięte stanowczo i załatwione, przez wprowadzony w r. 1847 do Królestwa Kodeks Kar głównych i poprawczych, który w art. 1217 stanowi: „Ktoby wyższe niż prawo dozwala procenta od wypożyczonych pieniędzy pobierał, ulegnie za pierwszym razem karze pieniężnej we trójnasób większej od lichwy przez niego pobranej; — za drugim: oprócz wyżej oznaczonej kary pieniężnej, aresztem od 3 tygodni do 3 miesięcy; — a za trzecim: oprócz takiejże kary pieniężnej, osadzenia w wieży od roku jednego do dwóch lat" w związku z ustawą przechodnią do tegoż Kodeksu, która określa w art. 42:

[2]) „De usuris quarum modum jam statuimus, pravam quorundam interpretationem penitus removentes jubemus, etiam eos, qui ante eandem sanctionem ampliores quam statutae sunt, usuras stipulati sunt, ad modum eadem sanctione taxatum, ex tempore lationis ejus suas moderari actiones, scilicet illius temporis, quod ante eam defluxit legem, pro tenore stipulationis usuras exacturos."

[3]) Ustęp ten Kodeksu Justyniana, wskazany już przez nas na właściwem miejscu, brzmi „indebitas usuras etiam si ante sortem solutae non fuerint, ac propterea eam minuere non potuerint, sed post sortem redditam creditori fuerint datae, exclusa veteris juris varietate repeti posse, perpensa ratione firmatum est."

[4]) Że tak zrozumiała myśl Autora rozprawy, Redakcja Bibljoteki Warszawskiej, o tem przekonywa jej protestacja w przypisku na wstępie rozprawy umieszczonym.

„Sprawy o lichwę nie mogą ulegać rozpoznaniu Sądów Karnych, nim istnienie jej wyrokiem ostatecznym lub prawomocnym Sądu Cywilnego lub Handlowego uznanem zostanie.

„W sprawach tego rodzaju Sąd Cywilny lub Handlowy, stanowić ma na zasadzie dowodów dopuszczonych w sprawach cywilnych lub handlowych w ogólności, a ilekroć istnienie lichwy wyrokiem ostatecznym uzna, lub poweźmie wiadomość, iż wyrok jego istnienie to uznający, przeszedł w prawomocność, obowiązany będzie odpis takowego wyroku przesłać z urzędu właściwemu Sądowi policji poprawczej. Ten ostatni Sąd tak w tym przypadku, jak i w każdym innym, w którym do wiedzy jego dojdzie, iż istnienie lichwy, wyrokiem Sądu Cywilnego lub Handlowego, ostatecznie lub prawomocnie uznanem zostało, pociągnie winnych tego przestępstwa do odpowiedzialności art. 1217 nowego Kodeksu zagrożonej.

„Osoby zwykle lichwą jako sposobem zarobkowania trudniące się, pociągane będą do odpowiedzialności przez Sądy Karne, bez względu na to, czy sprawa przez Sąd Cywilny lub Handlowy przechodziła lub nie,—lecz w takim przypadku Sądy Karne tylko co do kary stanowić będą, a wytoczenie sprawy karnej nie tamuje stronom możności poszukiwania w drodze Cywilnej lub Handlowej praw z umowy między niemi zawartej, wynikających".

Nikt bowiem zapewne nie zgodzi się na ten przynajmniej argument, w odpowiedzi na rozprawę o procentach przytoczony: iż przez dobrowolne wykonanie, nawet umowy dla przyczyny niegodziwej i prawem wzbronionej zawarte, stają się niewzruszalnemi, w ślad art. 1338 K. C.

Artykuł bowiem ten nie miał nigdy takiego znaczenia, owszem osnowa jego zgodnie z opinją komentatorów i jednostajną jurysprudencją Sądów przekonywa, że nieważność zobowiązania o której w nim jest mowa i która przez wykonanie dobrowolne pokrytą być może, jest to tylko nieważność względna, pochodząca z braku formy aktu, albo z niezdolności stron kontraktujących, np. nieletnich, bezwłasnowolnych i t. p.

Co się zaś tycze art. 1235 K. C., który stanowi—„że zwrot zapłaty nie może być żądanym w zobowiązaniach naturalnych, dobrowolnie wykonanych", dość jest porównać art. 1967 Kod. Cyw. który nawet co do umów losowych, gry i zakładów, do których szczególniej przepis art. 1235 Kod. Cyw. I odnosi się, zastrzega: „że tam, gdzie zaszedł podstęp albo oszukaństwo ze strony wygrywającego, tam zwrotu zapłaconego długu dopominać się wolno"; ażeby się przekonać, że pod zobowiązania naturalne, zobowiązań karygodnych podciągać nie można i to nie było nigdy zamiarem prawodawców francuzkich. Ponieważ zaś od czasu wprowadzenia Kodeksu Kar głównych i poprawczych, lichwa jest przestępstwem, sądzimy więc, opierając się na wyraźnej literze prawa, że odtąd wszelkie umowy o lichwę zawierane są bezwzględnie nieważne, ratyfikowanemi być nigdy nie mogą i uznania takowych za żadne, oraz zwrotu zapłaconego z tego tytułu długu, domagać się wolno. Osoby zaś dopuszczające się lichwy, tem bardziej lichwą jako zwykłym przemysłem trudniące się, bądź na skutek skarg prywatnych albo odezw Sądów, bądź z dochodzenia przez Prokuratora *en partie principale* rozwiniętego, do odpowiedzialności karnej pociągane być mogą i powinny. Wreszcie, że akcja Cywilna i Karna z powodu lichwy stać się może niedopuszczalną jedynie w skutek przedawnienia, pod zwykłemi warunkami w terminach przez prawo zakreślonych, to jest akcja Cywilna 30-tu laty stosownie do art. 2265 K. C., skarga zaś kryminalna upływem lat 3-ch podług art. 164 K. K. G. i P.

Naprózno jednakże obawiał się autor „Odpowiedzi na rozprawę o procentach," ażeby za dopuszczeniem zasady: iż procenta nadprawne zwrotowi ulegają, nie zamknęły się i nie wyszły z obiegu wszystkie kapitały prywatne, ażeby nie zaprzestano pożyczać i tym sposobem nie upadł wszelki handel i kredyt. Nawet bowiem po wprowadzeniu Kodeksu Karnego nowego i Ustawy przechodniej z r. 1847, liczba pożyczek procentowych wcale się nie zmniejszyła, o czem codziennie niemal zachodzące wypadki najdobitniej przekonywają.

Chciwi zysku spekulanci, kontynując swoje rzemiosło, rozwinęli przemysł lichwiarski na najobszerniejszą skalę, zastawiając sidła na lekkomyślną młodzież, szczególniej wiejską, handlujących drobnych i przemysłowców, w początku zawodu swojego lub w krytycznem położenia znajdujących się, wreszcie niestety! na biedną klasę urzędników, literatów i innych z pracy umysłowej żyjących, która u nas tak mało popłaca! Zamiast rodzin przywiedzionych do ubóstwa przez procesa o zwrot pobranych procentów (jak tego obawiał się autor „odpowiedzi" mieliśmy przykłady nader smutne rodzin zniszczonych przez nadużycie lichwy, pozbawionych pełnych nadziei synów, albo szanownych skąd inąd ojców. Lichwa bowiem wykonywana w sposób niegodziwy, otwiera swoim ofiarom przepaść, do której zarówno źle zrozumiana rzetelność jak i rozpaczliwa nierzetelność wciąga nieszczęśliwych i najprzezorniejszych. Niektóre z tych wypadków „stawszy się głośnemi" zwróciły uwagę Władzy i skutkowały rozporządzenie środków sądowych nadzwyczajnych przeciwko lichwiarzom. I bez tego wszakże, z codziennej zwykłej praktyki, wiadomo jest dostatecznie, przynajmniej Urzędnikom Sądowym, jak dalece upowszechnioną i w jaki sposób wykonywaną jest lichwa. Większa część spraw tak nazwanych handlowych, zwłaszcza w Warszawie, odnosi się do tej kategorji. Forma wekslowa jest tylko pokrywką prostej operacji pożyczki na procent, — stąd niedoliczenie waluty albo wzięcie jej napowrót po położeniu na stole, jest zwykłym zarzutem. Indos udzielony pozornie, ma służyć dla zasłonienia się prawami osoby 3-ej, a przecież indosu nawet antydatować prawo zabrania, pod karą fałszu w art. 139 Kod. Han. Ale to są tylko elementarne pojęcia operacji, znane zbyt powszechnie i powtarzające się niemal zawsze.

Po nich dopiero idą fałsze w podpisach, cyfrach i nadużycia blankietów, — chleb dość powszedni w praktyce handlowej, — przypisywanie solidarnych współdłużników, którzy nie egzystują, tylko na papierze, celem ustalenia forum handlowego, albo którzy nie wiedzą wcale o użyciu ich imienia, celem zastraszenia dłużnika wplątaniem w zarzut fałszu;— dalej wyjednanie poprzednio, przed udzieleniem jeszcze pożyczki, akceptacji dłużnika co do wyroku zaocznego, skazującego go na zapłatę mającej pożyczyć się sumy z lichwiarskim procentem i pod przymusem osobistym, albo stawienie na audjencji Trybunału Handlowego innej osoby zamiast dłużnika, któraby przyznała dług i charakter swój handlowy, albo przyczynę długu handlową, poczem zapada wyrok pod tymczasową egzekucją i t. p. bez końca. Autorami tych dowcipów i wykonawcami w ten sposób lichwy są u nas pospolicie starozakonni spekulanci; możemy jednak powiedzieć i dziś prawie to samo, co Św. Bernard w liście cytowanym przez nas wyżej, do Niemców w czasie II-ej Krucjaty pisanym —„że co się tycze lichwy i chciwości nie należy wyłącznie o takowe obwiniać żydów, widzimy bowiem niestety! z żalem największym lichwiarzy Chrześcjan tak samo postępujących, a nawet jeszcze gorzej, za użyciem jedynie imienia żydów, „co łatwo jest udowodnić nawet przez wypadki w aktach Sądowych zapisane.

BIBLJOGRAFJA WARSZAWSKA

za miesiąc Luty r. b.

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa w krótkości opisany przez Leona Rogalskiego Warszawa 1863 r. 16-ka, str. 59.

Książeczek takiej treści nigdy za wiele być nie może. Dziełko p. Rogalskiego tem śmielej zalecić można, iż obok nauczającej treści, jest napisane stylem nader jasnym i przystępnym. Jestto pod każdym względem bardzo zajmujące opowiadanie, najważniejszego faktu wiary chrześcjańskiej.

Pamiątka pierwszej komunji. Warszawa. 1863 r. 32-o, str. 48.

Jestto krótki zbiór modlitw, ułożony dla pożytku tych, którzy po raz pierwszy przystępują do stołu pańskiego. Pamiątkowa taka książka zwykle zachowuje się przez całe życie. Dla tego też umieszczono na początku miejsce, dla zapisania dnia, miesiąca i roku odbycia wielkiego katolickiego aktu.

Historja literatury powszechnej, przez Fr. Henryka Lewestama. Zeszyt 4. Warszawa. 1863 r. 8-ka, od str. 289 do 384.

W zeszycie tym kończąc rzecz o dziejopisach greckich, autor robi pobieżną wzmiankę o dziejopisarstwie byzantyńskiem, które ma nader wielką wartość, nie ze względu na talenta pisarzy tego okresu, stojących nierównie wyżej od starożytnych Greków, co do umiejętnego i artystycznego wystawiania przedmiotu, ile z powodu zawartych w pismach ich wiadomości; kronikarze bowiem byzantyńscy są jedynem prawie źródłem do historji rozpadającego się państwa rzymskiego; dzieła ich mieszczą przytem obfite materjały do dziejów wędrówek narodów; i z nich też dopiero można powziąć wyobrażenie o wielkiej zmianie, która z czasem zaszła w charakterze Greków. Rozdział XVI poświęcono historycznemu poglądowi na rozwój filozofji greckiej. Rzecz ta obrobiona jest z widoczną znajomością przedmiotu. Zgodnie z założeniem dzieła, p. Lewestam obok treściwego wykładu zasady każdej filozoficznej szkoły, podaje szereg dzieł jej przedstawicieli i ważniejszych zwolenników, z krytycznem ich ocenieniem. Tak rozpatrzono greckie szkoły: filologów, atomistów, pytagorejczyków, filozofję Platona, Arystotelesa i jego następców oraz stoików, epikurejczyków i neoplatoników. Oprócz tego z ważniejszych dzieł filozofów przytoczono celniejsze wyjątki, krótsze lub dłuższe, mogące w pewnej mierze przyczynić się do wyrobienia w czytelniku wyobrażenia o sposobie pisania mistrzów greckich. Po filozofach idą mówcy, między któremi najobszerniej traktowany jest Demostenes. Autor nadmienił tylko o słynnych ze swej wymowy politycznych osobistościach Grecji, uwzględniając to tem, iż Arystydes, Cymon, Perykles i inni przeważniej należą do historji politycznej, niż do historji literatury Grecji. Rozdział o mówcach greckich poprzedza ogólny pogląd na wymowę publiczną i jej znaczenie w życiu dawnej Hellady.

Krótka wzmianka o niektórych prozaikach kończy przegląd dziejów umysłowego życia Greków. Ważną nader jest ta okoliczność, że wszędzie prawie autor historji literatury powszechnej, podaje wiadomość o najlepszych i najnowszych wydaniach dzieł pisarzy greckich, jako też o przekładach ich, jakie mamy w języku polskim.

Tenże zeszyt zawiera początek trzeciej księgi całego dzieła, którą p. Lewestam poświęca historji literatury rzymskiej. Autor i tu zaczyna od ogólnego pogladu na plemiona osiedlone w Italji, ich charakter, mowę i poezję tak religijną jak ludową, której drobne i mało zrozumiałe urywki, doszły do naszych czasów. Dość obszerne granice, które p. Lewestam zakreślił sobie dla zrobienia pomienionego poglądu, pozwoliły mu odcharakteryzować następnie narodowość Rzymian daleko treściwiej i co ważniejsza, z większą prawdą, niż to miało miejsce w zeszycie pierwszym jego dzieła. Główny tu położono nacisk na dowodne przedstawienie, że Rzymianie nie byli prostemi naśladowcami Greków, ale różni od mistrzów swych pod względem wrodzonych narodowych przymiotów, inne tylko gałęzie wiedzy ludzkiej, sobie właściwsze, uprawiali. Po idealności greckiej nastąpiła praktyczność rzymska w dziejach rozwoju ludzkiego; lecz praktyczność ta nie była negacją tego co zdobył duch helleński; owszem, wzbogacona wszystkiemi zdobyczami, tem śmielej jęła tworzyć dalej chociaż w innej dziedzinie. Na takiej głównej myśli oparłszy się, p. Lewestam, o ile ze wstępu wnosić możemy, zamierza kreślić nam dzieje umysłowego rozwoju Rzymian.

Przyszli zdobywcy całego niemal znanego starożytnym świata, literackie prace rozpoczęli od mniej więcej szczęśliwego naśladowania swych mistrzów i cecha ta pozostała najwyraźniej na wszystkich tych rodzajach piśmiennictwa, które przed zetknięciem się Rzymian z Grekami, wysoko były rowinięte przez ostatnich, tak pod względem treści jak i formy. Niesprawiedliwemby było jednak z naśladownictwa tego robić wnioski o mniejszej potędze ducha rzymskiego w ogóle, w porównaniu z duchem Grecji, tem bardziej, że i nowe narody, po tylu wiekach umysłowej pracy, zawsze jednak uznają Greków za swych nauczycieli w wielu rzeczach estetycznej zwłaszcza natury. Tak dobrze Rzymianie jak i inne plemiona, które później wystąpiły na widownię dziejową, naśladowały i naśladować będą Greków w tem, co jakby będąc zadaniem ich bytu, rozwiniętem przez nich zostało do najwyższej potęgi. Jasno to kreśli p. Lewestam w rozdziałach traktujących o początkach rzymskiego dramatu, rzymskiej tragedji i komedji, której wystawienie w zeszycie czwartym rozpoczęto.

Historja literatury danego narodu, nie jest jeszcze całkowitą historją rozwoju jego ducha; niemniej jednak duch ten winien odźwierciadlać się w niej o tyle, by można było z tej jednej strony czynić sprawiedliwe wnioski o całości. Tu i owdzie odzywające się zdania, że dzieło opracowywane przez p. Lewestama, wnosząc z wydanych dotąd zeszytów, musi rozszerzyć się nad zakres, który mu położono a priori, nie powinnoby skłaniać autora do ścieśniania jego granic; gdyż jak mniemamy, wszyscy ci którzy pragną nabycia dokładnych wiadomości o traktowanym przedmiocie, przeniosą wypracowanie gruntowne chociaż obszerniejsze, nad suchą kompilację, w której natłoczone fakta obciążają tylko i męczą umysł.

Lekcja wstępna literatury polskiej oraz literatury rosyjskiej ze względu na słowiańską, miana d. 26 Października 1861 roku w kursach przygotowawczych do szkoły głównej w Warszawie, przez E. Siwińskiego. Warszawa 1863 r. 8-ka str. 27.

Prelegent wystawiwszy znaczenie i zadanie literatury, określa ją następnie jako piętno objawione słowem, co mu w dalszym ciągu podaje materję do bliższego objaśnienia znaczenia tegoż słowa, jako jednego z narzędzi najzdolniejszych do uzmysłowiania wrodzonemu duchowi ludzkiemu popędu do doskonałości. Tym sposobem przychodzi prelegent do wyniku, że nauka literatury, czyniąc zadość jednej z główniejszych potrzeb ludzkiego ducha, wywiera przeważny wpływ na umysłowy rozwój całego społeczeństwa.

Po wstępie takim, profesor czyni pogląd na słowiańszczyznę i zakreśliwszy jej granice jeograficzne, tak obecne jak i dawniejsze, nadmienia że słowiańszczyzna obejmuje w swym łonie wszelkie formy religijne (?) i polityczne, jakich tylko historja starożytna (?) i nowoczesna może przedstawić przykłady. Mowa tego ośmdziesięcio-milionowego plemienia nie mniejszą przedstawia rozmaitość jak i jego religijne i polityczne instytucje; dzieli się zaś głównie na siedm języków, czternaście narzeczy i liczne jeszcze podnarzecza. Piękno utworzone za pomocą tych tak rozmaitych narzędzi, to jest literatura, posiada wszystkie znane rodzaje poezji, chociaż nie w jednakim stopniu rozwinięte.

Dalej profesor, zrobiwszy wzmiankę o wpływie, jaki wywarło na rozwój rodzinnej literatury plemion słowiańskich, przyjęcie przez nie chrześcijańskiej wiary dwu różnych obrządków, wymienia znakomitsze dzieła i ich autorów, ze wskazaniem jaki rodzaj piśmiennictwa u znakomitszych plemion słowiańskich przeważnie się rozwijał.

Marja Leszczyńska królową Francji, księżniczka polska, z francuzkiego. Warszawa 1863 r. 16rka str. 72.

Życiorys ten zasługuje na uwagę, nie tyle z powodu swej treści, gdyż nie dodaje nic nowego do szeregu faktów powszechnie znanych, ile ze względu na sam sposób pisania, przypominający na każdej karcie dawno zapomniane panegiryki. Rzecz sama przełożona jest żywcem z francuzkiego i tłomacz nie zadał sobie nawet pracy sprostowania niektórych błędów i uzupełnienia opuszczeń oryginału, nie mówiąc już o galicyzmach i wszelkich innych błędach językowych. Samo wydanie jest widocznie niefortunnem porodzeniem spekulacji, która liczyła chyba na sympatyczny tytuł dziełka. Załączony w drzeworycie portret Marji Leszczyńskiej, dowodzi tylko wielkiego niemowlęctwa sztuki drzeworytniczej w okolicach ulicy Nowiniarskiej.

Wieczory zimowe. Krótki zbiór powieści i wierszy ulotnych przez Emilję Leja. Warszawa 1863 roku, 8-ka 114.

Zbiór ten zawiera prozę zwyczajną i prozę wierszowaną. Ostatnia przekonywa wcale dowodnie, iż prawdziwa poezja w naszych czasach staje się coraz to rzadszą, a miejsce jej usiłuje zastąpić mniej więcej szczęśliwe dobieranie końcówek, przy zupełnem zaniedbaniu, (jak w zbiorze który mamy przed sobą) prawideł dotyczących zachowywania w wierszu średniówki, czyli tak zwanej cezury; rzeczy szkolnej, dobrze znanej tym, którzy uczą się się prozodji. Bez takiej średniówki, umieszczonej gdzie należy, wiersz jest trudnym i twardym w czytaniu; traci całą swoją harmonijność i staje się bardzo poślednim rodzajem prozy.

O powieściach w ogólności dwa obecnie ścierają się zdania, wręcz sobie przeciwne: ci którzy je czytają, bądź dawniejsze polskie, bądź obce, sądzą, że napisanie dobrej powieści jest w naszych czasach zadaniem bardzo trudnem, — ci zaś, co je piszą i drukują, słowami i czynem dowodzą, iż nie masz nad to nic łatwiejszego; publiczność znowu, która kupuje i czyta, powiada, że tak ta pierwsza jak i druga jej operacja wielkiej przyjemności nie sprawia.

Szlachetna tendencja i najczystsza moralność, przebija wszędzie w utworach autorki „Wieczorów zimowych;" ale co do twórczej i poetycznej strony ta jest zupełnie słabą.

Czytania wieczorne, Niedole i pociechy, powieść z angielskiego J. F. Smitha, w pięciu obrazach. Warszawa 1863 r. 16-*ka*; w książce pierwszej i drugiej, razem str. 174.

Czytania wieczorne, jak to wnosić możemy z ogłoszenia umieszczonego na okładkach, założyły sobie za tanią cenę dostarczyć publiczności książek mogących służyć do umysłowej rozrywki, zająć serca, rozwijać szlachetne uczucia i t. d. Zadanie bardzo chwalebne.

Pierwsze dwie książeczki obejmują początek powieści „z angielskiego” pod tytułem Niedole i pociechy, napisanej przez Smitha (J. F.) Wybór ten znajdujemy dość szczęśliwym. Spółczesne angielskie piśmiennictwo obfituje w powieści mające pod każdym względem nierównie większą wartość od francuzkich a tembardziej niemieckich utworów tego rodzaju; treść ich jest więcej naturalna i nie tyle widać wyforsowania autorskiej wyobraźni, w celu utrzymania interesu, daleko zaś więcej rzeczywistego talentu. Smith należy do lepszych pisarzy; powieść jego napisana jest zajmująco. Przekład niezły, lecz są na nim ślady nie polskiej i nie angielskiej budowy okresów. Być może, iż jesteśmy w błędzie zdaje się nam jednak, że przekład ten na nasz język dokonany został nie z angielskiego oryginału. Nie zmniejsza to zresztą interesu samej powieści.

Myśl wydawania poszytami powiastek do czytania nie zdaje się nam być bardzo trafną, chyba że poszyty te będą wychodzić jeden po drugim bardzo prędko. Inaczej, gdy przyjdzie czekać na ciąg dalszy ażdo czasu kiedy zapomni się początku, czytelnik prędzej znudzi się niż zachęci. Powiastka nie jest rzeczą poważną jak historja literatury lub encyklopedja. Rzeczy takie jak powieści mało trzymają się w pamięci większej liczby czytelników, których najwięcej interesują same przejścia i rozwiązanie; wszelka przerwa jest tu niemiła i zniechęca czytającego.

Podarunek dla ludu naszego. Ogowiadania powiastki, pieśni i bajki napisał Łukasz Mrówka. Książeczka trzecia. Warszawa 1863 r. 16-ka str. 78.

Nowy ten podarunek Łukasza Mrówki co do treści mało się różni od poprzednich i jak tamte poprzedzony jest serdeczną przedmową. Nierozumiemy jednak jaką miał myśl autor w przerabianiu na prozę bajki Krasickiego: „Szczep winny.” Czyżby Łukasz Mrówka sądził że proza jego jest lepszą od wierszów ks. biskupa warmińskiego? Rozumielibyśmy taką przeróbkę, gdyby bajka Krasickiego była wzięta za osnowę, rozwinięta i wyraźniej, jeżeli to można upostaciowania, ale tu cała rzecz zawarła się w przestawieniu słów, nie więcej. Artykuliki o mrówkach i jaskółkach są tu na swojem miejscu; za to znowu wiersze pod tytułem: „Kto źle robi” i t. d. są mniej niż mierne. Zdaniem naszej lepiej by zrobił autor gdyby nadrukował bajkę Krasickiego w wierszowanej formie a treść wymienionych wierszów prozą opowiedział.

Wesele u wójta, opisane przez Stacha Dworaka. Warszawa. 1863 r. 16-ka str. 191.

Jedno z lepszych dziełek przeznaczonych dla ludu; zaleca się bowiem oprócz zacnej tendencji dobrem stylowem obrobieniem i umiejętnem podtrzymywaniem interesu opowiadań. Właściwie jest to zbiór pięciu zajmujących powiastek, opowiedzianych podczas wesela, które tu służy za tło. Postacie występujące na scenę są po części znane czytelnikom z wydanego poprzednio przez tegoż autora dziełka p. t. *Chrzciny u wójta*, częścią zaś nowe, kreślone bez skłonności ku idealizowaniu, lecz naturalnie i z pewnym artystycznym wdziękiem.

Mały Władzio. Pierwsze początki czytania dla dziatek płci mężkiej. (Wydanie drugie powiększone). Warszawa 1863 r. 12-ka str. 32.

O wartości tego elementarza można wnosić z tego, iż w niedługim czasie pierwsza jego edycja została wyczerpaną. Bajeczki i opowiadania umieszczone w końcu bardzo dobrze są obmyślane.

Praktyczny sposób wymierzania i wyrachowania masy drzewa w pniach stojących, oraz oceniania tegoż, przez B. Aleksandrowicza. Warszawa 1862 r. 16-ka str. 16.

Zasada ocenienia drzewa na pniu stojącego będzie nabierać coraz większego znaczenia, w miarę racjonalnego rozwoju tak gospodarstwa leśnego jak i samego handlu drzewem. Leśnicza literatura nasza posiada już kilka prac specjalnych dotyczących tego przedmiotu; między innemi najważniejsze bez zaprzeczenia miejsce zajmują broszurki samego p. B. Aleksandrowicza, wydane w tej materji, jako też monografja jego, p. t. „O drzewie i jego użytkach,” wydana w r. 1855. Jak dotąd ustanowienie ogólnej zasady, zwłaszcza co do wymiaru miąższości drzewa, napotykało trudności i doprowadziło do wyników znacznie różniących się między sobą. Broszurka niniejsza podaje w tym względzie uwagi, które bezwątpienia będą w swojem miejscu należycie ocenione przez naszych leśników.

Zalewnictwo czyli sztuka irrygowania gruntów. Rozprawa James'a Donalda z angielskiego przełożona przez St. Zdz. Warszawa 1862 r. 8-ka str. 42.

Wykład podręczny drenownictwa, czyli nauka obsączania gruntow A. Vitard'a, przełożył St. Zdz. Warszawa 1863 r. 8-ka str. 102.

Chemia rolnicza w ostatnich czasach nadała prawie zupełnie nowy kierunek pracom mającym na celu utrzymanie płodności ziemi lub też jej wytworzenie. Wynikiem takiego racjonalnego zwrotu w zakresie rolnictwa, jest cały szereg nowych sposobów użyźniania gruntu, za pomocą najrozmaitszego rodzaju materij począwszy od zwykłegobydlęcego gnoju do guana, gipsu, kości, wreszcie wszelkiego rodzaju pudretty. Z drugiej strony praktyka, oparta na nauce, usiłuje obrócić na korzyść rolnictwa tak brak jak i nadmiar wody na polach i łąkach; znakomite korzyści odniesione przez umiejętne postępowanie na tej drodze, zwróciły wielką baczność rolników tak na zalewnictwo czyli irrygację, jako też obsączanie, drenownictwo gruntów. Oba te środki uczynienia ziemi urodzajniejszą, zwracają na siebie pilną uwagę tak zagranicznych jak i naszych krajowych rolników. Przekłady dziełek traktujących o tem, których tytuły napisaliśmy wyżej nie mało mogą przyczynić sie do rozpowszechnienia w kraju naszym wiadomości o tem, jakie oba sposoby mogą sprawić skutki i jak należy brać się do nich, by zpewnością oczekiwać pomyślnych wyników.

Tak jedna jak i druga broszurka opatrzona jest rysunkami, tekst i samą czynność objaśniającemi.

Włodzimierz Górski.

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro w Sobotę, Wielki Teatr. — **Modniarki,** balet.

Wyjechali z Warszawy.

Pułkownik Gwardji Fligel Adjutant Jego Cesarskiej Mości Książe Zejn-Wittgensteja Berleburg do Kutna.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. $31\frac{3}{4}$ do rs. 1k. $37\frac{3}{4}$, garniec od kop. 43 do kop. 45.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 6 marca.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	89
6ta „ „		$96\frac{1}{4}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$82\frac{3}{4}$
Listy zastawne 4%	—	$89\frac{1}{2}$
Bilety Banku Polskiego		$90\frac{1}{8}$
Weksle na Warszawę		$89\frac{7}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$100\frac{1}{4}$
„ Londyn 3 miesięczny	—	$621\frac{1}{4}$
„ Paryż 2 „	—	$80\frac{1}{12}$
„ Hamburg 2 „	—	$151\frac{3}{8}$
„ Wiedeń 2 „	—	$86\frac{5}{8}$
Żyto na targu	—	$44\frac{3}{4}$
„ na dostawę późniejszą	—	44
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	70 20
Akcje kredytu ruchomego		12 47

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 4 marca

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	89	03	88	78
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.	14	98	14	96
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych	114	75	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100	91	25	—	—
ditto 500	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	79	—	78	75
Weksle.				
Berlin 100 Tal. 2 M.	99	$22\frac{1}{2}$	99	—
„ 100 Tal. k. t	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal. 2 M.	99	15	—	—
„ 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg 360 BMk. 2 M.	151	50	—	—
Londyn 1 Ft. St 3 M.	6	$70\frac{1}{2}$	6	69
Moskw 100 Rs. 1 M.	99	66	—	—
Petersburg 100 Rs. 1 M.	99	75	—	—
„ 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fr. 2 M.	80	25	—	—
„ 300 Fr 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Złr. 2 M.	86	70	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. $72\frac{2}{9}$

„ od Listów Zastawn: III-go Okresu k. $12\frac{1}{6}$

Liverpool, 4 *Marca.* Dziś sprzedano 4,000 wańtuchów bawełny; ceny lepiej się trzymają.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 955) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Ogłasza, iż nadesłany w drodze urzędowej akt zejścia Arona Lewin, czeladnika krawieckiego z Koła pochodzącego, a w dniu 17 Grudnia r. z. w Berlinie zmarłego, przesłała Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu do odpowiedniego przepisom prawa postąpienia.

Warszawa dnia 24 Stycznia (5 Lutego) 1893 r.

z pol. Dyrektora Kancelarji,
Komisji Rządowej Sprawiedliwości,
Cieszkowski, Ref. Sekr. Pr.

(N. D. 911) Kancelarja Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego wzywa niżej wymienione osoby, aby zgłosiły się do niej po odbiór rezolucji z r. z. 1862. na zaniesione przez nie prośby wygotowanych, a z powodu nie wskazania przez podających miejsca zamieszkania nie doręczonych.

Ardizart Małgorzata, Bogusławski Władysław, Brodowicz Teodora, Brzozowska Anna, Borkowski Antoni, Biernacki Marjan, Bienkowski Ludwik, Bojanowski Leopold, Brzeziński Szlama, Barańska Agnieszka, Bryczkowska Barbara, Balicki Józef, Bednarczykowa Marjannai Bryndza Teodor, Boryszewski Wiktor, Bursk Piotr, Burdziński Jan, Brodowski Ignacy, Berowska Aniela, Chomiczewska Ludwika, Cymerman b profesor, Czapikowska Franciszka, Choińska Aniela, Cybulski Michał, Chodkowska Maryanna, Czekański Michał, Drobutowicz Katarzyna, Drozdowska Anastazja, Dobrzański Adolf, Dembowska Aniela, Dąbrowski Piotr, Dzimiński Stanisław, Dunin Mścisław, Dobrzańska Józefa, Dietrich Emilja, Dąbrowska Katarzyna, Dobrowolska Paul na, Ehrenkreüt Józef, Felkner Paweł, Fiszer Majer, Fryte Anna, Fejn Berek, Friedman Majer, Friedman Szymon, Fajgen Icek, Fuchs Adolf, Fryze Antoni, Felke Maryanna, Gross Gerson, Golian Ludwik, Glazer małżonkowie, Garczyński Juljan, Grabowski Jakób, Glisiewska Katarzyna, Grzejszczak Marjanna, Gąsowski Stanisław, Grabowski Antoni, Gersdorff Otylla, Gołębiowski Eugeniusz, Grochowski Jan, Herowicz, Horyna Józefa, Habrowa Marjanna, Hausztejn Sura, Habergrite Szajndla, Jachimkowska Barbara, Jagielska Józefa, Jabłonowski Józef, Jezierska Tekla, Jaruczalski Stanisław, Iwaszyn Marjanna, Iwańska Barbara, Jaszczyńska Katarzyna, Jocz Adela, Jałowiecka Bogumiła, Jórski Józef, Jost dymisjonowany Major, Jaszczok Tymoteusz, Krell Josek, Korbasiński Józef, Klepacki Tadeusz, Kozłowski Kacper, Kru v Sierpska Chaja Gitta, Krasuski Adam, Kina Kasylda, Kraszewska Helena, Kłowodzki Seweryn, Kowalewska Józefa, Klews Marjanna, Kołaczkowski Wojciech, Kaliszewska Marcjanna, Königsgel Dawid, Kośmiński Juljan, Kulpińska Magdalena, Krasnodębska, Karolina, Kiwerski Andrzej, Kamińska Marjanna, Kilanczyk Marjanna, Karczewska Antonina, Kowalski Kacper, Krüger Łucja, Kobyłecka Juljanna, Krupiński Franciszek, Kocołowski Aleksander, Kincz Eufemia, Kowalski Jan, Kowalski Michał, Kwekberner Eryderyk, Kinel Wawrzyniec, Komosiński Maciej, Kamocka Karolina, Karpiński Michał, Kołakowska Kornela, Kucharczyk Wawrzyniec, Lisiecki Franciszek, Laskowski, R. Leszczyńska, Florentyna, Lubicki Adam, Lendstein Chaja, Lent Mordka, Lewandowska Marjanna, Lipiński Felix, Lewczyńska Lajzerowa Barja, Littaur Ejzyk, Lipiński Seweryn, Łaszewski Ksawery, Łojowski Wincenty, Łada Jan, Markowski Maciej, Kosakowski Stanisław, w imieniu mieszkańców ulicy Czerniakowskiej, Majerski Ksawery, Müller Ferdynand, Mizna Stanisław, Łuszyńska Józefa, Matwiejew Michał, Majer Rozalja, Muraszew Szczepan, Michalska Franciszka, Myszkowska Natalja Mazurkiewicz Józefa, Mrozowski Józef, Melerowicz Julia, Margulies Izaak, Mehltrager Hance, Makowska Marjanna, Majewska Józefina, Mikulska Ewa, Nadolski Jan, Nadolski Gabryel, Nowacka Katarzyna, Neüfeld Daniel, Ordyńcowa Balbina, Ostrowski Euzebiusz, Osipów Franciszka, Obrompalski Romuald, Prósińska Franciszka, Przezdziecki podporucznik, Panusti Ewangelika, Przewłocka Zofia, Pochorski Leopold, Pawłowski Kalikst, Piórnik Izrael, Piaskowski Włodzimierz, Pniewska Barbara, Rychter Józefa, Radochowska Franciszka, Rożańska Aniela, Rutomska Melania, Rozenbaum Szapsia, Rolska Marjanna, Rewińska Zofia, Redecki Stanisław Rydzewski Juljan, Rüdiger Paweł, Ryniewicz Jerzy, Sieradzka Ruchla, Szczepańska Wiktorja, Strożyński Stanisław, Sulewicz Juljanna, Swiebodzka Teresa, Skowrońska Marjanna, Słomnicki Dawid, Stróżewski Antoni, Swierzbiński Józef, Suliński Józef, Sestie Joanna, Stawiszkiewicz Huna, Saltzberg Icek, Skórnik Manela i Jenta, Słupska Frejda, Spurman Władysław, Soczyński Józef, Szablicki Jan, Serafiński Edward, Swieszewska Józefa, Starzyński Leopold, Szatkowski Józefat, Sieradzka Estera Ruchla, Schön Augusta, Sliwińska Anna, Surgiewicz Antoni, Sawicki Ludwik, Sinencki Andrzej, Schuster Feliks Juljan, Tetenbaum Lejzer, Troszyńska Elzbieta, Trzaskowski Bronisław, Tuszyński Konstanty, Turgieltog Szajdla, Tryburcy Rafał, Tański Michał, Wojtowicz Józefa, Warm Icek, Wołowska Amelia, Wojsławski Aleksander, Wyczołkowska Kamilla, Wittchen Hilary, i Kobicka Teresa, Wilczyński Stanisław, Waler Lewi, Wilman Berek, Własowa Ludwika, Woźniak Marjanna, Wojtaszewska Aniela, Wolańska Ludwika, Walenca Adam, Włościanie dóbr Rządowych w okolicy Leśnictwa Brok Powiatu Ostrołęckiego (bez wymienienia wsi:) Zieliński Temasz, Zaborska Juljanna, Zametman Mosiek, Zawadzki Michał, Zabłocki Ignacy, Zakrzewska Leokadia, Zuzaleńska Katarzyna Zaremba Tomasz, Żukow Barbara.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1123) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci w d. 6 Października 1862 r. śmierci Zuzanny Zielińskiej współwierzycielki sum: a) rs. 6000 na dobrach Wykno z Okręgu Brzezińskiego, i b) rs. 3000 na dobrach Wierzbno z Okręgu Siennickiego ubezpieczonych. Otworzył się spadek, do uregulowania którego i przepisania sum powyższych wyznacza się półroczny termin na dzień 6 (18) Maja 1863 r. w Warszawie w Kancelarji hypotecznej.

Warszawa d. 1 (13) Listopada 1862 r.

J. Noskowski.

(N. D. 1122) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 4 Września 1846 r. śmierci Antoniego Dobesiewicza właściciela jatki rzeźniczej Nr. V. oznaczonej, a w nieruchomości Nr. 504 w Warszawie położonej egzystującej, tudzież współwłaściciela nieruchomości N. 614 w Warszawie, oraz po zmarłym dnia 15 Październ ka 1859 r. śmierci Wojciecha Blumberg współwłaściciela nieruchomości N. 2342 i 2337 w Warszawie położonej i wierzyciela sumy rsr. 90 w Dziale IV pod N. 1 na tejże samej nieruchomości N.2342 i 2337 ubezpieczonej, toczą się postępowania spadkowe do ukończenia których wyznacza się termin w Kancelarji hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 28 Maja (9 Czerwca) 1863 r.

Warszawa dnia 19 Lutego (3 Marca) 1863 r.

Aleksander Dziewulski.

(N. D. 1124) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpipnej w d. 27 Sierpnia 1859 r. śmierci Karola Rüdiger wierzyciela sumy rs. 8520, na dobrach Czermno, w Okręgu Gostyńskim położonych ubezpieczonej, otworzył się spadek do regulacji którego i przepisania sumy powyższej wyznacza się półroczny termin na dzień 18 (30) Maja 1863 r. w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Warszawa d. 14 (26) Listopada 1862 r.

Józef Zbikowski.

(N. D. 1117) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci 1. Ignacego Dąbrowskiego współwłaściciela dóbr Roguszki w Okręgu Kowalskim położonych, 2. Rozalii z Rudzińskich Waśkiewicz właścicielki połowy dóbr Łowiczek, z przyległościami w Okręgu Radziejowskim położonych, i wierzycielki sumy rs. 750 połowę sumy rs. 1500 na dobrach Łąki Zwiastowe w Okręgu Włocławskim położonych, w dziale IV. pod Nr. 7 wykazu hypotecznego zabezpieczonej, stanowiącej, i 3. Mikołaja, Józefa, Pol (Paul) współwierzyciela sumy rs.500 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 3106 lit. *FF* i 3106 *GG* w dziale IV. pod Nr. 3. wykazu hypotecznego zabezpieczonej, a na nienieruchomości N. 3106 lit. *B* przez zastrzeżenie z wniosku Nr. 18 do zabezpieczenia podanej, otworzyłysię spadki do regulacji których, wyznaczam termin na dzień 19 (31) Sierpnia 1863 r. w kancelarji hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski.

(N. D. 1121) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po zmarłych: 1. Piotrze Zalewskim współwłaścicielu nieruchomości Nr. 31 w Warszawie, 2. Wojciechu Rybickim współwłaścicielu sumy rs. 330 na nieruchomości Nr. 1691 w Warszawie ubezpieczonej, toczą się postępowania spadkowe do ukończenia których, wyznacza się termin w kancelarji hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie na dzień 2 (14) Września 1863 r.

Alexander Dziewulski.

(N. D. 1129) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej*

Z powodu zgonu osób następujących:

1. Bogumiła Maltz, na imię którego ubezpieczona jest suma złp. 3000 v. rs 450 na nieruchomości w m. Płocku Nr. 107 oznaczonej, w Dziale IV. pod Nr. 1.

2. Szymona Dziedzickiego właściciela dóbr Romany Janowięta z przyległościami z Okręgu Przasnyskiego i wierzyciela 2ch sum po złp. 6000 v. rs. 900 z większej sumy złp. 20000, na tychże dobrach w Dziale IV. ad 3, zabezpieczonych.

3. Heleny Drozdowskiej współwierzycielki sumy złp 6000 v. rs. 900, z większej złp. 12000, na dobrach Draminko z Okręgu Mławskiego, w Dziale IV. ad 6 zabezpieczonej, i:

4. Józefa Ważyńskiego właściciela wsi Szulbory części lit. F. w Okręgu Płockim leżących i syna jego Bronisława, otworzyły się spadki, które ogłaszając, zawiadamia osoby interesowane, iż do uregulowania tychże spadków wyznaczone termina półroczne przed podpisanym Rejentem, mianowicie, do 1 i 3, na dzień 5 (17) Czerwca 1863 r. do 2, na dzień 8 (20) tychże miesiąca i roku, w Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernii Płockiej, a do 4, na dzień 10 (22) także miesiąca Czerwca 1863 roku w Kancelarji hypotecznej Okręgu Płockiego w Płocku.

Płock d. 15 (27) Listopada 1862 r.

Jańczewski. Wawrz.
Mag. Ob. Pr. i Adm.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 1115) *Sąd Pokoju Okręgu Lipnoskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania pierwiastkowej regulacji nowej hypoteki nieruchomości z domu przy ulicy Przyrynek v. Rynkowej położonej, z wszelkiemi budowlami, złożonej, na placu pod Nr. 162 położonej, do własności Abrachama Feller i Sury Liby z Guzików małżonków Rypińskich należącej.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 30 Kwietnia (12 Maja) 1863 r.

Wzywa ich przeto, aby w terminie tym, pod skutkami prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach, przepisanej, osobiście, lub przez pełnomocników zgłosili się, wraz z dokumentami prawa ich uzasadniającemi.

Decyzja jaka w skutek regulacji nastąpi, w następnym dniu to jest dnia 1 (13) Maja 1863 r. ogłoszoną będzie.

Interesenci zatem, bez dalszego wezwania, w tym terminie stawić się powinni.

Lipno d. 15 (27) Lutego 1863 r.

Podsędek, Dunin.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1007) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości: iż skutkiem niewykonania przez dzierżawcę warunków umowy dzierżawnej, w dniu 14 (26) Marca r. b. o godzinie 12 z południa, odbędzie się głośna in plus licytacja w biurze Rządu Gubernialnego Warszawskiego w pałacu pod N. 493 przy ulicy Miodowej, na dziewięcioletnie od dnia 12 (24) Czerwca r. b. wydzierżawienie dóbr Lubotyń w powiecie Włocławskim położonych, i składających się z folwarku tegoż nazwiska, propinacji i czynszów od włościan rozkolonizowanych, a to poczynając od sumy rs. 2005, stanowiącej cenę jednorocznej dzierżawy.

Każdy przeto chęć licytowania mający, zgłosić się zechce w terminie i miejscu wyzej oznaczonem, zaopatrzywszy się w vadium odpowiadające 1/4 części sumy do licytacji oznaczonej oraz w odpowiednie świadectwo kwalifikacyjne przez Naczelnika Powiatu wydać się winne.

O innych warunkach licytacji, w Sekcji dóbr Rządu Gubernialnego w godzinach służbowych, zaś o stanie dóbr na gruncie przekonać się można.

Warszawa dnia 13 (25) Lutego 1863 r.

Gubernator Cywilny,
Tajny Radca, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 916) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w d. 19 (31) Marca r. b. o godzinie 1 po południu odbędzie się w biurze Rządu Gubernialnego licytacja na wydzierżawienie trzy letnie od dnia 1 Stycznia 1863 r. dochodu z propinacji w 8 wsiach od donacji Kalwarja odpadłych, jako to: Wojtkobole, Bombieniki, v Poszerwinty, Berzyny zosadą Strozdynie, Widgiry, Wartele, Wigrele, Nowosady, i Granżyny, od sumy rs. 75 wyraźnie rubli srebrem siedmdziesiąt pięć, bez wymagania od dzierżawcy aby wybudował karczmy i bez zapewnienia funduszu na ich wystawienie wyjąwszy te, za które należy się wynagrodzenie z Dyrekcji Ubezpieczeń.

Każdy więc mający zamiar ubiegać się o tę dzierżawę obowiązany złożyć:

1. Świadectwo kwalifikacyjne Postanowieniem Księcia Namiestnika z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane.

Kwit. Kasy Gubernialnej na złożone vadium w kwocie wyrównywającej 1/4 części sumy do licytacji przyjętej, tudzież zaopatrzyć się w gotowiznę na uzupełnienie tegoż vadium w stosunku postąpionej przez siebie ceny dzierżawnej.

Dzierżawca oprócz sumy na licytacji postąpionej, obowiązany będzie opłacać czynsz z osa l Karczemnych i wszelkie Skarbowe, we wsi Granżyny jest wieczysty osadnik karczmarz mający prawo wyłącznego szynkowania trunków przeto dzierżawca nie może komu innemu tego powierzać tylko jemu jednemu za wynagrodzeniem przez Komorę Białostocką oznaczonem.

Każdy kto się utrzyma przy licytacji od daty podpisania protokółu licytacyjnego staje, się obowiązującym do dotrzymania przyjętego zobowiązania się a to pod utratą złożonego vadium i pod rygorem ogłoszenia na jego rizico nowej licytacji, chociażby zatwierdzenie lub nieprzyjęcie protokółu licytacyjnego później jak w miesiąc od jego daty przez Komisję Rządową Skarbu nastąpiło, niemniej roszczenia ztąd pretensji.

Żadne zastrzeżenia ze strony współ zubiegających się do dzierżawy przyjęte nie będą i nawet za późne objęcie posesji poprzestać powinni na dochodzie przez Administrację wykazanym.

Ostrzega się pretendentów aby niedopuszczali zmowy i udzielania sobie odstępnego, gdyż jako dążący do zmniejszenia korzyści jakie Skarb przez licytacje osiągnąć zamierzył, winni do odpowiedzialności Sądowej pociągnięci będą.

Suwałki dnia 1 (13) Lutego 1863 r.

Gubernator Cywilny Korytkowski.
Naczelnik Kancelarji, Tryniszewski.

(N. D. 1009) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Ponieważ licytacja na entrepryzę reperacji kościoła parafialnego Słupno pod d. 27 Grudnia r. z. (8 Stycznia) r. b Nr. 24755 w drugim terminie ogłoszona spełzła bez skutku dla braku konkurentów, przeto stosownie do Reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 10 (22) Września r. z. Nr. 45696/1485, podaje się do publicznej wiadomości, iż w biurze mojem w dniu 12 (24) Marca 1863 r. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie licytacja in minus poczynajac od sumy rs. 1604 kop. 79, na powyższą entrepryzę, a to przez złożenie opieczętowanych deklaracji wedle wzoru poniżej zamieszczonego pisać się winnych które w dniu tym tylko do godziny 10 z rana przyjmowane będą, każdy więc mający chęć podjęcia się rzeczonej entrepryzy obowiązany jest złożyć na vadium rs. 160 kop. 47 w gotowiźnie w którejkolwiek kasie, i dołączyć kwit na dowód że takowe vadium w depozycie jej znajduje się, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone zostanie.

Inne warunki licytacyjne w każdym czasie prócz świąt w biurze mojem przejrzane być mogą

Płock d. 2 (14) Lutego 1863 r.

Jundziłł.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Płockiego z dnia 2 (14) Lutego 1863 r. Nr. 1855 podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się wziąść w entrepryzę wyrestaurowania Kościoła parafjalnego we wsi rządowej Słupno za sumę rs. (tu wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, zaświadczenie Kasy N. na złożone w niej vadium rs. 160 kop. 47 wynoszące dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie mi na pocztę do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1863 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

(N. D. 1006)

W dobrach przy trakcie Lubelskim w bliskości miasta Garwolina położonych, są do wydzierżawienia dwa folwarki, Młyn wodny i do oddzielnego częściowego lub razem wypuszczenia propinacja wiejska, podzielona na pięć oddziałów, z których pierwszy składa się z austerji i karczem sześciu, drugi z karczem czterech, trzeci z karczem sześciu, czwarty z karczem czterech, i piąty z karczem tyluż. Wiadomość w Warszawie u Rządcy domu Nr. 393 A i na miejscu u Rządcy dóbr Osieckich w wsi Łucznicy mieszkającego.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1100) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Urbaniaka Jakóba, ze służby ostatecznie w Rylsku Dużym, gminy Szwejki Wielkie, w Okręgu Rawskim, utrzymującego się, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby w sprawie własnej dla usłyszenia wyroku, do Sądu tutejszego, w przeciągu dni 30 przybył, po upływie bowiem terminu tego, podług prawa postąpionem będzie

Warszawa d. 7 (19) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1096) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Jana Gołębiowskiego wyrobnika lat 23 liczącego, ostatnio w Warszawie pod Nr. 1118 zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30, licząc od daty niniejszego pozwu, dla wysłuchania wyroku w jego sprawie wydanego, stawił się lub bytność swoją za meldował gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ścigany będzie.

Warszawa dnia 28 Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 1101) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa Karola Zawadzkiego, lat 20 liczącego, katolika, bezżennego, we wsi Budziskach, Gubernii Lubelskiej, z Antoniego i Elżbiety urodzonego ze służby za fornala utrzymującego się ostatnio w Warszawie pod Nr. 3095 mieszkającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w dniach 30 od daty niniejszego, zgłosił się do Sądu tutejszego, lub o teraźniejszem miejscu swego zamieszkania powiadomił, w przeciwnym bowiem razie, co do niego podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 16 (28) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Komorowski, Asesor w z.

(N. D. 1095) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Pawła Witkowskiego, lat 54, liczącego czeladnika krawieckiego, urodzonego w Tarłowie ostatnio w Warszawie pod Nr. 2604 zamieszkałego; ażeby się stawił w Sądzie naszym, po upływie bowiem tego czasu listami gończemi ściganym będzie.

Warszawa dnia 26 Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 1077) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa: 1. Ernesta Dartz czeladnika piekarskiego 2. Wilhelma Hebe ucznia rzeźniczkiego, i 3. Emilię Busze służącą, wszystkich w mieście Koninie zamieszkałych, obecnie z pobytu niewiadomych, aby się w Sądzie tutejszym do posłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej pko. nim w II. Instancji wydanego, stawili, lub o swym pobycie donieśli, gdyż po upływie dni 30 stosownie do prawa postąpionem będzie.

Tyniec pod Kaliszem d. 4 (16) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht

(N. D. 1098) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Rochanę Epsztejn i Odenę Bankierową, które dawniej służyły w Suwałkach, u Lewinowej Rozenthalowej, a dziś niewiadome są z pobytu, aby dla zaprzysiężenia swych zeznań w sprawie przeciwko Konstantemu Wieńbickiemu jak najspieszniej do Sądu tutejszego przybyły.

Kalwarja d. 15 (27) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 1083) *Sąd Policji Prostej Okręgu Kalwaryjskiego.*

Zapozywa niniejszem Morthela Wolczańskiego, Josiela Memlowskiego, i Szlomę Urkinasa, strażników konsumcyjnych w mieście Wyłkowyszkach Powiecie Kalwaryjskim zamieszkałych, i tamże ostatni swój pobyt mających, aby dla wysłuchania wyroku II. Instancji na dniu 7 (19) Grudnia r. z. w sprawie przeciwko pierwszemu o obelgi zapadłego, natychmiast a najdalej w ciągu dni 30 od daty dzisiejszej do Sądu tutejszego zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym za ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości uważani będą.

Kalwarja d. 8 (20) Lutego 1863 r.

Podsędek, Oberfeld.

(N. D. 1087) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Tomasza Rutkowskiego, lat 32, parobka dworskiego, ostatnio w Pruszczynie, gminie Lasocin mieszkającego obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty dzisiejszej stawił się w Sądzie tutejszym, lub o teraźniejszym swym pobycie wiadomość udzielił.

Płock d 7 (19) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1099) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Emilją Milewską z miasta Suwałk pochodzącą, a obecnie z pobytu niewiadomą i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającą się pilnie śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższej władzy odstawić zechciały. Rysopis jej jest następujący ma lat wieku 21, wzrostu miernego, twarzy okrągłej, nosa miernego, nieco zadartego, włosów światło blond, mówi dobrze po polsku j niemiecku znaków szczególnyca żadnych.

Kalwarja dnia 14 (26) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1126)

Karol Malcz ma zaszczyt donieść szanownej Publiczności, iż w skutek mającego nastąpić rozszerzenia ulicy wązkie Krakowskie-Przedmieście, zakład swój wyrobów srebrnych i złotniczych dotąd wprost **Poczty** istniejący, przeniesie czasowo, a mianowicie z początkiem **Kwietnia** do domu **W. Emmel** przy ulicy Mazowieckiej, obok gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

(N. D. 1111) Podaje do powszechnej wiadomości: iż bilet Lombardowy za N. 26,993 wydany, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 19 b. m. i r. 1863, to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji (1)

(N. D. 1120) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydane za N. 35,934 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 21 Marca r. 1863 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (1)

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 1118) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia b. Kantoru Ekspedycji Loterji w mieście Warszawie, podając do wiadomości, iż 2/5 losu pod N. 6076*ae*, 1/5 N. 14409*b* z 3-ej klasy, 3/5 N. 877, 3/5 N. 1957, 3/5 N. 6044, 3/5 N. 10977*abc*, i 3/5 N. 16,673*cde* z 4-ej klasy 100 Loterji przypadkowo zaginęły, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowych nie odniesie, gdyż wygrane tylko właścicielom w Kontroli Kantoru Ekspedycji zapisanym wypłacone zostaną.

Warszawa d. 18 Lutego (2 Marca) 1863 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
Sekretarz Urzędu. J. K. Noiński.

(N. D. 1127) Plenipotencja udzielona w dniu 8 (20) Października 1860 r. Józefem Kononowicz żonie swej Tekli, została w dniu 20 Lutego (4 Marca) 1863 r. w zupełności cofniętą i odwołaną.

Warszawa dnia 5 Marca 1863 r.

J. Kononowicz.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.